Nr. 43. — We Lwowie 21. października 1904.

„ROLNIKA"

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

Nr. 43. Lwów dnia 21. października 1904. Rok XXXVII. Tom LXVII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: **Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń**, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

W sprawie katedry zwyczajnej, melioracyj rolnych na politechnice we Lwowie.

W dzisiejszej dobie u nas w gospodarstwie krajowem pierwszorzędnego znaczenia nabierają melioracye gruntów.

Dopiero wykonanie technicznych ulepszeń rolnych może przyczynić się do wprowadzenia intenzywniejszego gospodarstwa rolnego, jakie już od lat wielu istnieje w innych prowincyach państwa.

Jednak postęp melioracyi gruntów musi być u nas w kraju o wiele szybszym niż dotychczas, aby dorównać w kulturze sąsiadom.

Melioracya jest w stanie podnieść produkcyę rolniczą, a tem samem podnieść i siły kraju potrzebne do wytworzenia przemysłu i handlu.

W kraju naszym przeszło połowa gruntów wymaga ulepszenia. Melioracye utworzone przez regulacyę rzek, zabudowanie potoków górskich, wykonanie kanałów osuszających rozwijają się wprawdzie, ale za powoli w stosunku do potrzeby.

Szczególnej powoli rozwija się melioracya gruntów, jak osuszanie łąk, drenowanie pól i kultura torfów, jako najpotrzebniejsze roboty dla właścicieli ziemi — z braku szybkiej pomocy biura melioracyjnego — z braku robotników i dozorców fachowych i z braku oświaty.

Dobrze zorganizowane i fachowe przedsiębiorstwa mogłyby się przyczynić do rozwoju melioracyi — gdyby dla pewności dobrego wykonania, były poddane z urzędu kontroli biura melioracyjnego.

Kredyt możnaby znaleźć wszędzie, bo opłacalność melioracyj racyonalnie wykonanych jest bardzo wielka, dzierżawcy opłacają 7—10% od wkładów na drenowanie.

Brak jest jednak zrozumienia interesu w instytucyach finansowych naszego kraju, manipulujących głównie wekslami, czyli przelewaniem kapitału z rąk do rąk, a nie starających się o utworzenie nowych kapitałów.

Mała ilość dotychczas wykonanych ulepszeń pochodzi z braku uświadomienia u ogółu, z braku wiedzy, która z umiejętną pracą może jedynie stwarzać nowe kapitały — brak jest ogólnie pod tym względem oświaty — brak nauki, brak sił fachowych.

Sprawą melioracyi zajmuje się codzienna prasa bardzo mało, a fachowe dzienniki skąpych tylko udzielają wiadomości.

Również brak publikacyj w kraju — brak opisów wykonanych robót i studyów wiedzy techniki melioracyjnej, opartych na doświadczeniu w kraju.

Brak prac przygotowawczych do przyszłych robót i studyów ogólnych całego kraju systematycznie opracowanych z planem na przyszłość.

Wiedzę odpowiednią stosunkom krajowym rozszerzać mogą tylko ludzie fachowo i umiejętnie kształceni, znający i miłujący swój kraj, a takich może i powinna dostarczyć nasza szkoła politechniczna, która od lat kilku liczy przeszło 1000 uczni i jest obecnie jedną z najwięcej uczęszczanych szkół w Austryi.

Specyalizowanie się jest dźwignią wiedzy i postępu i dlatego i u nas budzi się specyalizowanie się ludzi fa-

chowych na wszystkich polach w równej mierze, jakto już nastąpiło na zachodzie.

Kształcenie się za granicą dla specyalizowania się jednostek jest drogiem i niekorzystnem, bo zbyt powolnie wyrabia ludzi fachowych, bo wprowadza naśladownictwo, nieraz szablonowe, a w końcu nie może wytworzyć naraz odpowiedniej ilości ludzi fachowych w kraju.

Dla uzupełnienia studyów w naszej politechnice byłoby korzystnem wysyłać za granicę inżynierów, którzy już parę lat odbyli praktykę w kraju, w celu rozpatrzenia się w nowym postępie fachowej wiedzy i zastosowania go w kraju o ile nasze warunki temu zastosowaniu odpowiadają.

Już pod tym względem Wydział krajowy uczynił początek, należałoby jednak corocznie stale na ten cel przeznaczyć parę tysięcy koron.

Inżynierowie kultury muszą posiadać prócz wykształcenia w technicznej wiedzy, także w połączeniu z nią w odpowiedniej mierze wykształcenie rolnicze; takiego wykształcenia może tylko dostarczyć wykład melioracyj rolnych na naszej technice.

Nauka ta powinna być opartą na doświadczeniach praktycznych i badaniach naukowych w kraju przeprowadzonych, któremi kierować winna szkoła politechniczna posiadająca ludzi specyalnie w tym kierunku pracujących.

Że istotnie kraj nasz wymaga jaknajszybszej akcyi w przeprowadzeniu melioracyj, świadczą następujące liczby, zestawione chociaż tylko w ogólnym zarysie.

Kraj nasz jest rolniczym, gdyż przeszło ³/₄ ludności zajmuje się rolnictwem. Masa gospodarstw przeważnie włościańskich przedstawia niski stan kultury, gdyż u nas ugory n. p. wynoszą 16%, a w Czechach ledwie 4%.

Produktywność naszej roli jest ledwie 50—60%tową częścią produktywności za granicą.

Sam obszar gruntów wymagających koniecznie drenowania wynosi przeszło 1,700.000 morgów, obszar ten wymaga przez lat 50 wykonania corocznie przeszło 36.000 morgów drenowania, co zajmie najmniej 15 inżynierów do samego wypracowania studyów i projektów — wykonuje się jednak i to dopiero w ostatnich latach w kraju ledwie 4 do 5000 morgów drenowania rocznie.

Podniesienie produkcyi roli o jedno tylko ziarno plenności podniosłoby u nas dochód czysty rocznie o 52 miliony koron. Wzrost czystego dochodu z drenowania 1,700.000 morgów pól wynosiłby około 90 milionów koron rocznie. Podniesienie produkcyi łąk i torfowisk na obszarze 600 tysięcy morgów wzmogłoby z nich dochód o 18 milionów koron. Gospodarstwo lasowe pozostawia również wiele do życzenia.

W wykonaniu melioracyi rolnych we wielu wypadkach przeszkadza dziki stan naszych rzek, których regulacya a częścią kanalizacya musi być wykonaną w najbliższej przyszłości. Spławne kanały muszą ułatwić i obniżyć koszta transportu produktów surowych rolnictwa.

Usunięcie szkód z wylewów, które dochodzą do dziesiątek milionów naraz, opłaciłoby regulacyę rzek sowicie.

Sprawa uregulowania służebności gruntów, sprawa komasacyi, sprawa tworzenia spółek wodnych wymagają również jaknajrychlejszego załatwienia.

Do wykonania tych zadań potrzeba całej falangi inżynierów kultury.

Brak ogólny techników, a szczególniej inżynierów kultury w służbie rządowej i krajowej daje się czuć dotkliwie już od dziesiątek lat w kraju, szczególniej w po-

Jak leczyć ukąszenie jadowitych węży.

Od najdawniejszych czasów zdawano sobie niewątpliwie sprawę z niebezpieczeństwa wynikłego wskutek ukąszenia jadowitego węża. Poszukiwania bibliograficzne przed rokiem 1643, nie dostarczają pod tym względem żadnych dokładnych informacyj. Najdawniejsze notatki sięgają roku 1663. Pierwsze poważne i użyteczne doświadczenia w tym kierunku zostały ogłoszone drukiem w roku 1803, przez profesora Kaufmana.

Od tego czasu inni uczeni pracowali w tym kierunku, ogłaszając niemal corocznie wyniki swej pracy, aż po dzień dzisiejszy. A każde z tych doświadczeń było krokiem naprzód ku odkryciu środka o niezawodnej skuteczności, czyli *serum* niszczącego szkodliwe skutki ukąszenia jadowitego węża.

Wiemy jak szkodliwem jest ukąszenie niektórych płazów i że taka rana może być powodem śmierci człowieka lub zwierzęcia. Aż do ostatnich czasów, jeżeli ukąszenie takie, nie stawało się powodem śmierci, to przynajmniej nieraz na całe lata, sprawiało wielki uszczerbek na zdrowiu.

Oprócz samego ukąszenia, zauważono tak niekorzystne zmiany w żołądku, przyrządzie oddechowym i nerwowym, w krążeniu krwi i t. d., że już to samo byłoby dostatecznym powodem śmierci, a przynajmniej trudności w przyjściu do zdrowia.

Podług Pawła Bert'a, którego badania odnoszą się do roku 1875—1880, jad żmii żyjącej we Francyi, działa zabójczo na serce, I rzeczywiście w komórkach tego organu, znajdują się obrażenia najważniejsze. Zdaje się, że w razach natychmiastowej śmierci, które zachodzą częściej niżeli sądzimy, przeciętą została wskutek ukąszenia żyła, szczególnie jedna z żył w rękach się znajdujących. Jad w takich razach, natychmiast i bezpośrednio dochodzi do serca. Taki wypadek sprawdziliśmy sami, gdyż zdarzyło nam się być obecnemi przy śmierci żniwiarza, który ukąszony w wierzch ręki w chwili, gdy obracał wiązkę żyta, skonał w przeciągu pięciu minut. Niedawno zaś strażnik kolejowy, gasząc zapaloną przez lokomotywę trawę, padł jakby piorunem rażony, wskutek ukąszenia żmii.

Mniejsza zresztą o sposób fizyologicznego działania jadu, punkt ciężkości znajduje się w sposobie przenikania tkanek żywotnych. To jest rzeczą główną w sposobie leczenia, który chcielibyśmy rozpowszechnić.

W Europie środkowej mamy głównie dwa gatunki żmii, które chociaż szczególnie w pewnych okolicach znajdowac się lubią, mogą się znaleźć wszędzie, gdyż łatwo je przenieść z transportami drzewa, paszy, zboża i t. d. Ważnem jest, by je umieć rozróżnić od węży niejadowitych i padalców, których krew jad w sobie zawiera, ale które nie są niebezpieczne, gdyż nie posiadają żądła, ani gruczołów jadem napełnionych.

Najniebezpieczniejszą z naszych żmij, jest *Vipera aspis Merram*, która dochodzi 70—76 cent., ciało jej jest

stępie melioracyj, w sprawach sporów wodnych, w przeprowadzeniu i uzyskaniu praw wodnych i na wielu innych polach działania fachowców.

Biuro melioracyjne Wydziału krajowego nie może dzisiaj nastarczyć w udzielaniu pomocy technicznej zgłaszającym się rolnikom z braku sił, mimo, że już liczba inżynierów dochodzi do 40 tu.

Brak dozorców fachowych, brak fabryk drenów daje się coraz więcej uczuwać.

W najbliższych więc pięćdziesięciu latach będzie potrzeba rocznie nowych 20—30 fachowych inżynierów, których powinna dostarczać nasza szkoła politechniczna.

Już w roku 1878 polecił Sejm Wydziałowi krajowemu wyjednanie u rządu katedry melioracyj technicznych na politechnice we Lwowie. Również Kolegium Szkoły politechnicznej prowadzi od lat kilku akcyę w celu uzyskania tejże katedry, akcyę którą popierają petycyami i uchwałami, Tow. Politechniczne, Izba handlowa i przemysłowa i Sejm.

Należałoby więc i ze strony Tow. Rolniczych poprzeć petycyami akcyę powyższą w obecnej sejmowej sesyi.

Że istotnie sama młodzież odczuwa potrzebę nauki melioracyi dowodzi, że z roku na rok powiększa się ilość słuchaczy wykładu melioracyj rolnych i zeszłych dwóch lat przekracza liczbę 50-ciu, mimo, że przedmiot jest nadobowiązkowym i że uczniowie przeciążeni są obowiązkowemi wykładami.

Na żądanie Wydziału krajowego, aby nie tworzono tylko kursu melioracyjnego, jakto miało zamiar pierwotnie uczynić Kolegium Profesorów, ale aby utworzono osobny fakultet inżynieryi wodnej i kultury, Kolegium profesorów politechniki uchwaliło program całego fakultetu, który zatwierdziło ministeryum z pewnemi odmianami. Zdawałoby się, że nic już nie stoi na przeszkodzie zaprowadzeniu nowego fakultetu w życie przez tworzenie co roku nowej katedry, a nawet sprawa finansowa nie przedstawia trudności, bo rozchodzi się tylko o kilkanaście tysięcy koron rocznie — rząd jednak zwleka ciągle załatwienie tej sprawy, w czem musimy upatrywać jedynie złą wolę, dlatego musimy napierać na rząd stanowczo ze wszystkich stron. A także i kraj w pokryciu części kosztów nowego fakultetu, w ocenieniu doniosłości tej sprawy udział wziąć powinien.

Dr. Jan Blauth
inżynier.

Assocyacya w rolnictwie.

III.

Jakie zadanie postawiły sobie do spełnienia spółki rolnicze w Niemczech, mając na widoku, aby produkcya zbożowa rolnikowi się opłacała?

Pytanie to rozwiązano w pierwszej linii przez zastosowanie wzorów amerykańskich, t. j. elewatorów (Country elevator), rozsianych setkami przy liniach kolei żelaznych w Ameryce, za pośrednictwem których odbywa się tam cały handel zbożowy.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, ta sama Ameryka, której bujny rozrost nie daje spokoju archaicznej Europie, przynosi nam swoje pomysły, i te aklimatyzują się powoli.

---

przysadkowate, grube; głowa, podług Kaufmana, zupełnie trójkątna, pokryta drobną, płaską łuską, tworzącą z tyłu dwie ciemne linie, w kształcie odwrotnego trójkąta — szyja jest wyraźna; pyszczek odwrócony w górę. Ogon i stokrótkżkowato zakończa ciało. Kolor ogólny jest zmienny, stosownie do miejscowości, w której się ją znajduje; bywa szara, czerwonawa, czarniawa, lub bronzowa. Gotowa zawsze ukąsić, nawet gdy się jej nie drażni. Małe żmijątka są jadowite, od urodzenia.

Drugi gatunek, *Vipera pelias*, o ile jest mniej niebezpieczną od poprzedniej, o tyle trudniej się od niej ustrzedz, gdyż jest bardzo podobną do węża niejadowitego. Długość jej taka sama jak poprzedniej, ale jest więcej wysmukła — głowa mała, trochę owalna, przykryta tarczami, nie łuskami. Szyja nie jest tak wybitnie odznaczona, jak u poprzedniej, kolor także zmienny; płowy, czarny, szary lub rudy. Kąsa tylko wtedy, gdy się widzi zagrożoną.

Dwa rysy charakterystyczne pozwalają odróżnić żmiję od zwykłego węża: pierwsza ma źrenicę podłużną, drugi okrągłą; ogon żmii kończy się spiczasto, poza kanałem odchodowym, podczas gdy ogon niejadowitego węża jest przedłużony i zwęża się powoli. Padalec jest zawsze mniejszy, jego brunatna skóra wydaje się śliską: bardzo kruchy i za najmniejszem uderzeniem laski, łamie się.

Człowiek bywa zwykle ukąszony w rękę lub nogę podczas roboty w polu, czasem w brzuch, jeżeli podczas południowego odpoczynku, żmija wsunie się pod ubranie. Młody pies bywa ukąszony w nos lub wargi; stary pies doświadczony, który węchem zdaleka pozna żmiję, bywa zwykle niespodzianie ukąszony w łapę. Konie, krowy, a zwłaszcza owce, także nie są zabezpieczone od ukąszenia żmii,

Jak więc postąpić w razie ukąszenia. Najpierw trzeba zaniechać, jako bezskutecznych, jeżeli nie szkodliwych wszelkich nacierań spirytusem, amoniakiem i t. d.

Przekonaliśmy się, że skutecznem było skomplikowane nieco leczenie, wprowadzone przez profesora Kaufmana, polegające po rozebraniu, oczyszczeniu i wyssaniu rany, na wprowadzeniu w środek rany roztworu kwasu chromowego lub chloryny złota.

A jeżeli nie mamy nic do dyspozycyi, ani nikogo, któryby wyssał ranę, trzeba wtedy koniecznie, związać członek jak można najsilniej, pomiędzy miejscem ukąszonem a stawem tego członka. Widzieliśmy wypadek, kiedy człowiek pracujący przy żniwie, ukąszony w palec wskazujący, związując palec w górze i w kostce rękę, uchronił się w ten sposób od złych skutków ukąszenia.

Ale oprócz związywania i wyssania, które są zawsze wskazane, gdy są możliwe, posiadamy zupełnie pewny środek, który skutkuje, nawet 6—8 godzin po ukąszeniu. Jestto wstrzyknięcie podskórne, antijadowitego serum, wynalazku Calmett'a z Lille. Środek ten, jest rzec można cudownym. Wiemy o wypadku zaszłym niedawno, kiedy pewna kobieta ukąszona w brzuch, dopiero po ośmiu czy

Fermer amerykański, obywający się bez stodół i spichrzów własnych, a z narzędzi rolniczych mający tylko pług i siewnik, z chwilą dojrzewania plonów oddaje sprzęt w antrepryzę przedsiębiorcy, który zebrane i wymłócone ziarno odstawia do najbliższego elewatora — producent zaś może albo zażądać natychmiast zapłaty za swój produkt, po cenie notowanej na najbliższej giełdzie zbożowej, albo bierze tylko certyfikat, na który z łatwością otrzyma wszędzie zaliczkę, zwykle do trzech czwartych wartości, według kursu dziennego — jeżeli chce czekać lepszych cen, a gdy cena się podniesie, to potrzebuje tylko dać zlecenie temuż elewatorowi, który realizuje rachunek za potrąceniem poprzednio danej zaliczki.

Z początku elewatory traktowały stosunek z producentami jako monopol, wyzyskując go ze szkodą dla rolnika, ale temu położyło tamę prawo, obowiązujące tam od 1 sierpnia 1893 roku, które uznało elewatory za instytucye publiczne, a jako takie, poddane pod władzę i nadzór państwa.

W Niemczech takie elewatory, połączone z magazynami większymi lub mniejszymi, mają wprowadzić poprawę w kierunku technicznym i ekonomicznym.

Mały, a nawet średni właściciel tamtejszy nie ma przyrządów do należytego odczyszczania i suszenia ziarna; a wskutek ogromnie zwiększonej produkcyi przez intenzywną uprawę, wszyscy rolnicy tamtejsi, od najdrobniejszych, do największych, odczuwali trudności w przechowaniu zbiorów, skąd naprzód wynikała potrzeba pozbywania się zboża natychmiast, kiedy ceny zwykle są najniższe, a przytem to zboże deprecyonował jeszcze handel, bądź jako nieodczyszczone, bądź jako nie dość suche. Zadaniem magazynów jest tedy przyjmowanie zboża na skład, podobnie jak to się dzieje w Ameryce, naturalnie za minimalną opłatą — a zarazem jego suszenie, odczyszczanie i sortowanie, przez co, prócz otrzymania lepszej ceny, wytworzy się lepszy typ ziarna do siewu, i da się dyrektywę dalszej produkcyi.

Poza temi ulepszeniami, magazyny zbożowe, stając do konkurencyi z handlem lokalnym, który często monopolizował go w swych rękach przez zmowę, są w stanie skutecznie bronić rolników.

Nakoniec, dostawy dla wojska, niezmiernie trudne dla jednostek, stają się łatwemi dla spółek rolniczych, które wszystkie potrzeby intendantury zaspokoić są w stanie, a w Bawaryi już całkowicie zaspakajają.

Obok podniesienia cen, które będzie bezpośredniem tej zbiorowej akcyi następstwem, wytworzy się kredyt lombardowy na zboże, a w obszerniejszym zakresie, spółki regulując podaż, mogą mieć wpływ na ceny, nietylko w rejonie własnym, lecz i wogóle na rynkach niemieckich.

W Niemczech rolnicy są ogromnie zadłużeni, i jeżeli cena normuje się podażą i popytem w danej tylko miejscowości, to oczywiście spada ona najbardziej w chwili największej podaży, zaraz po żniwach, kiedy ten rolnik, dla zapłacenia procentów, musi zboże sprzedać, i sprzedaje wtedy w najgorszych warunkach. Od chwili zaś, gdy rynek miejscowy pozostawać będzie w kontakcie z handlem światowym, sytuacya się zmieni na korzyść producenta, bo gdy nie we wszystkich krajach żniwa odbywają się równocześnie, to i cena nie obniża się w jednej i tej samej porze. Zauważono tam, że cena handlowa bywa zawsze niższą od notowanej na giełdzie, a tłumaczy się to zwykle bądź różnicą w kosztach frachtu, bądź kurtażem. We wrześniu i październiku, gdy podaż jest najobfitszą,

---

dziesięciu godzinach, otrzymała wstrzyknięcie serum. W cztery dni była zupełnie zdrową.

Zalecamy najgoręcej myśliwym, rolnikom i wszystkim osobom, przebywającym wiele na polach i w lasach, ażeby się zaopatrzyły w ten dobroczynny środek i szczególnie od Marca do Listopada, miały zawsze przy sobie przynajmniej małą ilość takowego, gdyż w tych miesiącach spotyka się żmije najczęściej.

W szkołach rolniczych, środek ten także znajdować się powinien, gdyż uczniowie podczas koszenia łąk lub w czasie żniwa także łatwo mogą być ukąszeni.

Instytut Pasteur'a w Lille, zajął się wynalezieniem takiego serum, które działa nietylko przeciw jadowi żmii, ale także jest skuteczne w razie ukąszenia innych węży, takich naprzykład, które żyją w Indyach lub Egipcie.

Serum w płynie, traci z czasem część swoich kuracyjnych własności. Te też zalecamy szczególnie serum sproszkowane, które jest trwałem i nie zmienia się nawet w skutek gorąca krajów podzwrotnikowych.

Przytaczamy dosłownie sposób użycia serum, podany przez D-ra René Martial:

Ukąszony członek trzeba mocno związać jaknajbliżej rany, takową wymyć doskonale, starając się, by krwawiła i skropić ją roztworem chlorku wapna, dając 1 gram na 100 gramów wody, a następnie osuszywszy posypać sproszkowanem serum — poczem zakłada się ranę watą. Wypalanie rany żelazem jest zbyteczne.

Jednorazowe użycie serum powinno wynosić 1 gram, w razie jeżeli jest sproszkowane, lub 10 cent. kubicznych płynu. W razie, jeżeli ukąszenie pochodzi od węża strefy podzwrotnikowej, to należy dwa, a nawet trzy razy wstrzyknąć serum, które nie zawiera żadnej substancyi szkodliwej, i nie bywa potem niebezpiecznych wypadków.

Wstrzyknięcia robić należy na boku prawym lub lewym, w miejscu, gdzie się znajdują tkanki komórkowate, wtedy nie doznaje się wcale bolu, można także wstrzyknąć obok rany, lub w miejscu, skąd członek wyrasta, lecz to nie jest koniecznem. Dokonywać należy wstrzykiwania zapomocą rozpylającej pompki, takiej samej, jaka bywa używaną przy wstrzykiwaniu serum antidyfterycznego. Poprzednio trzeba pompkę włożyć na pięć minut w wodę z boraksem. Skórę zranionego wymyć starannie mydłem i antiseptycznym roztworem. Wtedy wbija się igiełkę głęboko i szybko wyjmuje, a serum szybko się z krwią łączy.

Utrzymanie czystości jest ważnem, gdyż wrzód mógłby się w przeciwnym razie uformować. W wypadkach potrzebujących nagłej pomocy, można wstrzyknąć serum wprost w jakąś żyłę powierzchowną, ale ta czynność wymaga osoby doświadczonej.

Ze zwierzętami podobnie się postępuje, wstrzykując w miejsca, gdzie skóra jest cienka i miękka.

L. K...n

różnica wspomniana dochodzi do 10 marek na tonnie, a w czerwcu i lipcu spada do 5 marek.

Temu wszystkiemu spółki kooperacyjne mają położyć tamę, dając rolnikom zaliczki i uwalniając ich w najtrudniejszym czasie od masowego pozbywania się zboża, mimo ciężkich warunków.

Ale na tem nie myślą spółki poprzestać. Plany ich są szersze. W roku 1895 inicyatorowie ruchu kooperatywnego mieli na widoku wprost kartele, rozumując tak, że gdy magazyny zbożowe znajdą się w rękach spółek, pokrywających siecią swoją całe Niemcy, to w spółki, ugrupowane w rejony i centrale, opanują handel, i będą w stanie regulować ceny, i w danych razach podwyższać je nawet. I w samej rzeczy stałoby się to możliwem wtedy, gdyby wszyscy producenci rolni zostali uczestnikami owych spółek. Wtedy istotnie spółki miałyby w swych rękach monopol, i nicby im nie przeszkodziło podnieść cenę w kosumcyi wewnętrznej o całą wysokość cła, broniącego ich przed importem zboża obcego. Co więcej, mogłyby obok oddziaływania na jakość produkcyi, przez dostarczanie ziarna do siewu, zakreślić granice i samej ilości produkcyi, przepisując daną ilość cetnarów zboża z hektara. Ale to już jest muzyka przeszłości.

Jakie rezultaty osiągnięto dotąd, o tem w dalszym ciągu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

XAW. KAMOCKI.

Wystawa ogrodnicza w Krakowie.

(Dokończenie.)

W pawilonie głównym mieściły się też narzędzia ogrodnicze, wyroby koszykarskie, nasiona firmy Vilmorin Andrien z Paryża i sztuczne nawozy. A przy schodach werandy wystawione były cebry z kiszoną kapustą p. Duninowej z Głębowic. Na ten ostatni przedmiot, a także na narzędzia z fabryki Knapińskiego, pragnąłbym specyalnie zwrócić uwagę czytelników. Pani Duninowa zajmuje się wyłącznie hodowlą kapusty i nieulega wątpliwości, że ta specyalizacya w jednym kierunku jest jedynym środkiem do osiągnięcia zysków z ogrodu. Noże, sekatory, piłki i inne narzędzia ogrodnicze Krupińskiego w zupełności mogą zastąpić te, które sprowadzamy z Drezna i t. d. To samo dotyczy fabryki Góreckiego z Krakowa, jestto jedyna firma krajowa, wyrabiająca wszelkiego rodzaju ogrodzenia z żelaza, rafy, świdry, etażerki na kwiaty, bramy żelazne i t. d. Robotę tej firmy widziałem w Gumniskach, zasługuje ona na pełne zaufanie.

Nauczycielstwo całego kraju miało także swój osobny pawilon. Stawiło się ono w pokaźnej liczbie do apelu za co należy się tym panom szczere uznanie. Ze sposobu wystawienia przedmiotów jednak widzimy, że niewielu zrozumiało właściwy cel tej wystawy szkolnej, że wielu fałszywie pojmuje działalność nauczyciela na polu ogrodnictwa, i że pod tym względem dużo jeszcze jest do zrobienia.

Pominę więc w mej recenzyi tych, którzy nie trzymając się warunków konkursu wzięli udział w Wystawie, że tak powiem — od niechcenia, a zajmę się tymi z p. nauczycieli, którzy przez swą wystawę dali prawdziwy obraz tak ogrodu jak i swej działalności w tym kierunku.

Najokazalej wystąpił p. dyrektor Szarek z Dąbia pod Krakowem, gorliwy i doświadczony szermierz w pracy na tem polu, to też niema potrzeby chwalić jego zasług; wspomnę tylko, że oprócz owoców, jarzyn, nasion i modeli różnego rodzaju, uwidocznił p. Szarek na polu obok pawilonu, plan ogrodu szkolnego według wzoru ks. inspektora Głodzińskiego. Ogród ten z małymi tylko wyjątkami wcale dobrze się udał.

Drugie miejsce co do ilości wystawionych przedmiotów zajmuje szkoła w Lanckoronie. Zauważa się jednak, że Wystawa miała tu na oku raczej efekt, aniżeli stronę praktyczną. Kolekcya owoców liczna, ale owoc kiepski i źle oznaczony, drzewka pienne mogłyby być lepsze, a karłowo formowane zupełnie nic niewarte, szkoda, że p. Lorenz wogóle nimi się zajmuje, bo takie przecież nie mogą służyć za wzór dla dzieci szkolnych. Wystawione żerniki dla ptaków są ładne i praktyczne.

Najbardziej w tym pawilonie podobała się z działu szkół wiejskich zwykłego typu wystawa szkoły w Siemiechowie. Kierownik tej szkoły p. Józef Drewko, jasno określił przy każdej grupie wystawionych przedmiotów, do jakiego konkursu staje i to właśnie się chwali, bo na całej wystawie nie spotkałem podobnego przykładu jasnego określenia. Że przedmioty przezeń wystawione ogólnie się podobały, świadczy okoliczność, że sędziowie przyznali p. Drewce nagrodę honorową w kwocie 100 koron. Praktyczny wystawca otrzymał praktyczną nagrodę!

Wymienić jeszcze wypada pp. Polka z Żegociny, Okulczyka z Kościelnik, Dzikowskiego z Bolestraszyc, Rybaczewskiego z Laszek Gościnnych, Buciewicza z Trembowli.

Panowie ci, oprócz planu ogrodu, wystawili ładne owoce.

Pan Fremdorf z Łoszniowa wystawił plastyczny plan ogrodu szkolnego — p. Mroczkwiewicz ze Stróż owoce, jarzyny i nasiona — p. Skumiel plan ogrodu, warzywa, susz i zielnik.

Brali jeszcze udział w wystawie pp.: Zielenkiewicz, Kulisz, Frączkiewicz, Ćwiok, Trondota, Łabuda, Sadkowski, Kański, Sędera (miód i sztuczna węza, za co otrzymał medal srebrny), ks. Wuga, Antonina Numkatczy, Olas, Lach, Woźny i Urbański.

Ponieważ kolekcye tych panów mało od siebie się różniły (owoce, warzywa, nasiona i przeroby), nie wyliczam tych przedmiotów u każdego wystawcy z osobna — zaznaczyć natomiast muszę, że uwagę zwracały drzewka, wystawione przez p. Depowskiego z Radziechowa.

Drzewka są ładne, ale wątpię czy był jaki konkurs w tym dziale na same tylko drzewka pienne, szkoła bowiem nie ma na celu handlować drzewkami, lecz szkółka drzewek w ogrodzie szkolnym ma służyć do demonstracyi, ma więc zawierać szczepki i krzewy różnego wieku, a takich p. Depowski nam nie pokazał, uczynili to natomiast pp.: Drewko, Madej z Bolechowic, Lorenz i Szarek.

Pan inspektor Józef Spis w Krakowie, wystawił tabele statystyczne, dotyczące urządzeń i ogrodów szkolnych, praca żmudna i zasługująca na szczere uznanie.

Pozostaje mi jeszcze do opisania wystawy pawilon Wydziału krajowego. Pomieszczono w nim szkoły rolnicze z Czernichowa, Bereźnicy, Suchodołu, krajowy zakład sa-

downiczy w Zaleszczykach i krajową szkołę ogrodniczą w Tarnowie.

Ta ostatnia zajęła połowę całego pawilonu, gdzie na szerokim środkowym stole umieściła kolekcyę owoców z 150 odmian złożoną. Na stołach bocznych rozłożone były liczne rodzaje i odmiany warzyw, które podobnych sobie na wystawie nie miały. Obok wielkiej ilości i różnolitości nasion własnej hodowli, wystawiła szkoła ogrodnicza tarnowska także całe pęki nasienników, które objęte były wprawdzie programem konkursu, których atoli nikt, prócz tej szkoły, nie wystawił. Na tych samych stołach bocznych ustawiono także drzewka w cebrach z owocami, z pomiędzy których podziwiano białą kalwilę zimową. Szkoła tarnowska wystawiła także susze owoców i jarzyn, wina owocowe, dalej maty i cieniówki robione przez uczniów, plany przez nich w szkole rysowane, zbiór owadów pożytecznych i szkodliwych, jakoteż zielnik ważniejszych roślin.

Na polu, obok pawilonu, urządziła szkoła szkółkę drzew i krzewów owocowych, w której niczego nie brakło, a na ścianie pawilonu posadzono drzewka karłowo formowane, ogólnie podziwiane i znajdujące licznych amatorów nabywców.

Stół środkowy po drugiej stronie pawilonu zajął zakład zaleszczycki. Umieścił na nim 55 odmian owoców i 12 tablic chorób liści drzew owocowych z jednej strony, po drugiej stronie zaś kolekcyę morel i brzoskwiń w słojach, dalej przeroby owocowe przeważnie z morel, wina na miodzie i nalewki. Po tej samej stronie stołu, na ścianie, rozpięto odkłady winorośli w cebrach z owocami.

Zaleszczycki zakład również wystawił drzewka owocowe, nie uczynił tego jednak przeglądowo, jak szkoła tarnowska. Brakowało: dziczków, krzewów owocowych, winorośli i drzew morelowych. Również trudno się pogodzić ze sposobem prowadzenia korony u drzew piennych i formowania drzew karłowych.

Resztę miejsca zajęła szkoła czernichowska swemi pięknemi owocami; szkoła w Suchodole również wystawiła ładne owoce, i przeglądową szkółkę drzew owocowych, a Bereźnica warzywa.

W tym samym pawilonie wystawił p. St- Goliński warzywa, hodowane na sztucznych nawozach, brakowało im jednak nazw właściwych.

Jak z tego pobieżnego opisu widać, nie brakowało na wystawie ogrodniczej ani wystawców, ani materyału wystawowego, były jednak ciężkie błędy w organizacyi wystawy, szczególnie działu owocowego, tak, że komisya sędziów w tym chaosie wyznać się nie mogła.

Trudno zaś sobie wytłumaczyć, dla czego komitet nie postarał się o wystawienie „doboru owocowego dla Galicyi“, który powinien był „le clou“ wystawy stanowić. Wystawienie tego doboru, jak go wydał Wydział krajowy, według stref, czy też według użytku, byłoby przyniosło więcej pożytku dla ogółu, aniżeli cała reszta wystawy owocowej.

A. Kurowski.

Warszawski jarmark na chmiel.

(Z Nr. 41 *Gazety rolniczej*).

Rok 1904 był trzecim z rzędu nieprzyjaznych lat dla chmielu, nietylko w Królestwie Polskiem, lecz dla całego pasa środkowego — umiarkowanego, w Europie do uprawy chmielu się nadającego przez swoją temperaturę.

Dodać można, że r. 1901 tj. czwarty wstecz był wprawdzie ilościowo pomyślny, lecz dał produkt jakościowo słaby — a postąpiwszy jeszcze jeden krok dalej do r. 1900, widzimy znów rok zaledwie średni dla produkcyi chmielu na całym świecie. Właściwie urodzajnemi w szeregu lat jedenastu, poczynając od 1894 do 1904 były tylko lata 1894, 1895 i 1899. Wyjątkowo w Królestwie i na plantacyach wołyńskich pomyślnym był r. 1897.

Za urodzaj wszechświatowy średni uważać można 1,820.000 centnarów po 50 kilogramach. — Ciekawem zaś jest to, że produkcya chmielu w całym świecie w ciągu tych lat jedenastu nie zwiększyła się wcale, a nawet wobec powtarzających się niedoborów możnaby sądzić, że zmnieszyła się ona nieco, gdy tymczasem produkcya piwa swiększa się ciągle i doszła już do kolosalnej cyfry — 260 milionów hektolitrów, czyli 260 miliardów litrów rocznie.

Fakt interesujący znajdujemy w danych statystycznych, a mianowicie, że w r. 1903 produkcya piwa się zmniejszyła o 4 mil. hektolitrów i z 263 w r. 1902 spadła do 259 mil. hektolitrów, w czem zapewne kilka lat nieurodzaju chmielu grać muszą poważną rolę.

Nie chcemy przez przytoczenie tych cyfr brać odpowiedzialności za zachętę do zwiększania produkcyi chmielu polskiego, który już obecnie cieszy się bardzo wielkiem uznaniem na rynkach wszechświatowych. W każdym razie jestto sprawa godna, o ile nam się zdaje, poważnego zbadania i zastanowienia się, pomimo bowiem tzw. „kapryśności“ tej rośliny i niepraktykowanych przy innych artykułach rolnych chwiejności cen w bardzo rozciągłych granicach, produkcya chmielu jest korzystna i stanowi poważną gałęź pomocniczą dla gospodarstw przemysłowo-rolnych.

Przechodząc do historyi jarmarków warszawskich w ostatnich latach, aby w ten sposób uprzytomnić warunki, na jakich rozwijał się ostatni jarmark tegoroczny, rozpocznijmy od jarmarku 1901 r., w którym urodzaj był obfity wprawdzie, lecz jakościowo bardzo marny i w którym przy dowozach blisko 11.500 pudów, sprzedano na jarmarku zaledwie 800 pudów po cenach bardzo niskich, zaledwie 12 rb. za pud gat. I-szy sięgających.

W ciągu kampanii 1901/2 roku usposobienie się nieco wzmocniło, a gdy się przekonano, że urodzaj wszechświatowy jest słaby — zaledwie 1,529.000 centn., pokup się zwiększył i ceny nieco wzmogły. Przy dowozie około 6100 pud. — sprzedano 5500 pud. Duże jednak zapasy i pozostałości z roku poprzedniego niepozwoliły na większą zwyżkę cen, które doszły do 12—15 rb. za pud gat. I-szy, 6—8 rb. za II-gi i 3·50—4·00 rb. za gatunki poślednie.

Kampania 1902/3 dosyć niepomyślna dla urodzaju chmielu w całym świecie, a także i u nas (1,532.000 ctn., w całem państwie rosyjskiem 80.000 ctn.) wzmacnia bardzo silnie usposobienie i podnosi ceny. Zapasy są już bardzo małe. Pokup rozwija się bardzo gwałtownie. Kupcy nie dzieląc już partyi na gatunki, płacą ryczałtowo za całe partye I-go i II-go gat. po 28—30 rb. za pud.

Po jarmarku 1903 r., gdy na wiosnę okazało się, że chmielniki dobrze przezimowały, następuje osłabienie ogólne. Ten wzgląd jednak, że zapasy są całkowicie wyczerpane w browarach, które wobec małego zaofiarowania pokryły tylko najkonieczniejsze swoje potrzeby, powstrzymuje spadek cen. Przy pierwszych kontraktach wiosennych kupcy ofiarują po 14 rb. za gatunek I-szy.

Później jednak wobec długotrwałej suszy usposobienie się wzmacnia. Powstają obawy o chmiel. Kupcy podnoszą stopniowo ceny i już w czerwcu płacą 18 rb. za pud, ciągle jednak dla bezpieczeństwa gatunek I-szy tylko sobie wymawiając.

Gdy oczekiwane deszcze nienadchodzą, a pora rwania chmielu się zbliża i nadchodzą wiadomości z różnych krajów, chmiel produkujących, o szkodach przez suszę zrządzonych, rozróżnianie to zaczyna niknąć i ceny podnoszą się do 20 rb. za całość produkcyi.

Szacowania produkcyi wszechświatowej w sierpniu publikowane przedstawiają produkcyę tylko o bardzo niewiele większą, niż w r. 1903, a późniejsze w końcu tegoż miesiąca sierpnia redukują ją do rozmiarów produkcyi roku poprzedniego 1533 ctn. w sumie ogólnej, z rozmaitemi dla poszczególnych krajów odchyleniami.

Podajemy tu porównanie urodzaju 1903 r. z szacowaniami wcześniejszemi i późniejszemi 1904 r.

	1903	1904 wcześniejsze	1904 późniejsze
Niemcy . . .	442	365	360
Anglia . . .	421	370	320
Ameryka . .	350	450	440
Austrya . . .	134	200	198
Rosya	80	70	60
Belgia i Holandya	40	100	100
Francya . . .	15	40	50
Inne kraje . .	15	15	15
	1532	1610	1533 tys. ct.

Z krajów pod panowaniem niemieckiem liczono urodzaj Bawaryi na 190, Wirtembergii 65, Badenu 20, Alzacyi i Lotaryngii 55, Altmarku 15, Ks. Poznańskiego 10, innych krajów 5. Ogołem 360.

Z krajów monarchii Austryacko-Węgierskiej: Okręg Zatecki (Saaz) 100, Auscha 45, Styrya 18, Wyższa Austrya 7, Węgry 10, Galicya 7, inne kraje 11. Ogółem 198 tyś ctn.

W krajach pod panowaniem rosyjskiem główne centra produkcyi stanowią Królestwo Polskie, plantacye wołyńskie, litewskie, dalej gubernia moskiewska, riazańska i parę innych w niewielkich już ilościach.

Jak widzieliśmy wyżej, produkcyę tę liczono na 60 tys. ctn. O ile przecież sądzić można z plantacyi w Królestwie Polskiem i na Wołyniu, szacowania te były zbyt różowe. Na większości bowiem plantacyi wyprodukowano zaledwie trzecią część średniego urodzaju i w tej też wysokości utrzymywała urodzaj deputacya jarmarczna na 33%—40% już *po t factum* t. j. z danych, dostarczonych przez producentów, którzy swój produkt na jarmark dostawili.

Zapasy, jak już wspominaliśmy, były całkowicie wyczerpane.

W tych warunkach rozpoczął się jarmark w terminie posuniętym o dni pięć t. j. 30 września.

Dowóz rozpoczął się dosyć wcześnie, lecz był to rok wyjątkowy. Upały przyspieszyły dojrzewanie i rwanie szyszek chmielowych.

Oto cyfry dowozu w porównaniu z rokiem poprzednim:

	1904		1903	
do dnia otwarcia jarmarku	4224 p.	6 f.	3989 p.	20 f.
dnia 30 września	595 „	14 „	797 „	35 „
„ 1 październ.	629 „	2 „	341 „	5 „
„ 2 „	157 „	18 „	354 „	21 „
„ 3 „	161 „	10 „		
„ 4 „	68 „	4 „	8 „	— „
Ogółem dostawiono	5835 „	14 f.	5461 p.	1 f.

Dowóz więc w br. był o 374 p. 13 f. większy niż w roku zeszłym.

Spodziewano się wprawdzie, że dowóz będzie mniejszy, okazało się jednak, że plantatorzy z Królestwa mniej niż w inych latach kontraktowali i sprzedawali przed jarmarkiem. Natomiast nie było prawie wcale chmielu wołyńskiego i litewskiego, tam bowiem niestety mniejsi producenci, przeważnie koloniści, pomimo wielokrotnego doświadczenia, nie odstępują od zwyczaju kontraktowania, który im wczesną gotówkę przynosi.

Sprzedaż na jarmarku była bardzo ożywiona. Cyfry przedstawiamy porównawczo:

	1904 r.	1903 r.
dnia 30 września	900 p.	1122 p.
„ 1 października	1900 „	655 „
„ 2 „	— „	866 „
„ 3 „	1075 „	1148 „
„ 4 „	410 „	321 „
Ogółem	4295 p.	4112 p.

Sprzedaż więc tak w r. 1904, jak w 1903 stanowi 4/5, czyli 80% całej ilości na jarmark dostawionej.

Że jednak pozostałość jest stosunkowo dosyć znaczna, około 1500 pudów, przyczyną tego są przeważnie bardzo wysokie żądania, przy których trzymali się upornie producenci, a na które kupcy zgodzić się nie chcieli.

Przy końcu naszego jarmarku istotnie na rynkach w Bawaryi i Czechach nagromadziło się dużo chmielu, mianowicie wyższych gatunków i usposobienie nieco osłabło, gdy na razie głównie poszukiwany był chmiel pośledni, na wywóz do Anglii do wyrobu porteru się nadający.

Powiadamy odrazu, że osłabienie to względne usposobienia szybko przeminęło, i że obecnie na rynkach zagranicznych panuje mocna dążność zwyżkowa.

W każdym razie należy zaznaczyć, że ceny na naszym rynku z konieczności normować się muszą odpowiednio do cen zagranicą, a granicą ich musi być cena w Norymberdze, z dodaniem cła i kosztów transportu.

Ceny na jarmarku 1904 r. były zresztą niebywale wysokie.

Płacono za całe partye bez podziału na gatunki 30 do 38 rb. za pud, w r. z. 28 do 32 rb. Za partye z dużą przewagą gat. II-gi 25—28, w r. z. 22. Kilka partyi nieco uszkodzonych, zagrzanych, wskutek niedosuszenia lub przesuszonych zapłacono 25—27·5 i 28 rb.

Gdybyśmy chcieli te ceny porównać z cenami chociażby tylko 1902 r., mielibyśmy różnice bardzo wielkie, w roku tym płacono za gatunek I-szy 12—15 rb., gdy cena w r. 1904 za wyłącznie gatunek I-szy przekracza 50 rb. za pud.

Nabywcami na jarmarku tegorocznym byli przedstawiciele firm zagranicznych: z Norymbergii Ament, Hasselberger i Ska, Heidecker, Sack, Hopf i Syn: z Fürth, A. Salhmann, z Pragi Czeskiej M. H. Russ; z Bamberga Rosenwald, Kramer i Mayer, Güttermann, ze Lwowa Gribell, Cwiling, Weinreb, Russmann.

Z Moskwy przybył przedstawiciel firmy Landmann.

Dalej firmy miejscowe: tow. chmielarskie, dyrektor Barkas, S. Bejlin, W. Berlin w imieniu firmy Jakób Kahn, Rubinstein, Koschmider, Hirschmann i inni.

Jarmark skończył się jak wyżej zaznaczyliśmy przy usposobieniu pozornie nieco osłabionem. Po jarmarku panuje wprawdzie jak zwykle cisza chwilowa, lecz usposobienie jest bardzo mocne pod wpływem zwyżki cen zagranicą.

W.

KORESPONDENCYE.

W Niewiarowie, 14 października 1904.

W Nr. 41 *Rolnika* na stronicy 494 wyczytałem w „Drobnych wiadomościach“ notatkę WP. F. Dąbrowskiego zalecającą uprawę sporku jako rośliny pastewnej.

Ponieważ rada ta mogłaby rzeczywiście zachęcić kogoś do uprawy tej rośliny, przeto czuję się w obowiązku sprawę tę wyjaśnić. Sporek, jako roślina pastewna, był znany i lubiany, ale przed czterdziestu laty. Dziś gdy nauka w rolnictwie ogromnie postąpiła, wiemy, że sporek nienależący do roślin azoto zbiorczych, uważać należy jako chwast glebę bardzo wyczerpujący. Z teoryi więc i praktyki stanowczo odradzam uprawy sporku jako rośliny pastewnej, gdyż więcej szkody jako pożytku przynosi, a nawet brak paszy w żaden sposób uprawę tego chwastu usprawiedliwić niemoże.

O. de B. S.

Drobne wiadomości.

Nowy dynamometr dla motorów. *Dingl. polit. Journ.* z 27 sierpnia podaje opis przyrządu, nazwanego przez wynalazcę Ch. Renard'a „młynkiem dynamometrycznym". Składa on się ze sztaby drewnianej, na której symetrycznie względem środka przytwierdzone są dwie kwadratowe płyty glinowe. Płyty można na sztabie przesuwać i ustawiać według oznaczonej podziałki. Listwa daje się w środku utwierdzić na osi badanego motoru, i wraz z nią obracać, przyczem płyty wywołują znaczny opór powietrza, który, jak badania wykazały, ma być proporcyonalny do kwadratu ich chyżości kątowej. Siłę motoru oznacza się ze wzoru $T = a K_{/} \left(\frac{N}{1000}\right)^2$, w którym a oznacza ciężar powietrza w kg/m^3, N liczbę obrotów w minucie, a $K_{/}$ stały, empirycznie dokładnie wyznaczony współczynnik. Znając liczbę obrotów motoru, otrzymuje się więc odrazu jego siłę. Przyrząd jest niewielki, n. p. do mierzenia motoru do 20 *HP* waży 2 *kg*. Do przyrządu dołączony jest dyagram, pozwalający odczytać siłę przy pewnej liczbie obrotów i pewnem rozsunięciu płyt. Wynalazca badał w ten sposób motory o sile 1 do 150 koni, a przyrząd jego nadawać się ma szczególnie do motorów o dużej liczbie obrotów, wskutek czego oczekiwać można, że się szybko rozpowszechni. Sprawozdawca podaje wkońcu w wątpliwość, czy proporcyonalność oporu powietrza i kwadratu z chyżości kątowej istnieje rzeczywiście dla wszelkich chyżości — gdyż tego dotychczasowe doświadczenia nie potwierdzają. *(Czasopismo techniczne).*

Szuwar i trzcina w stawach. Szuwar i trzcina w stawach nie są szkodliwe, jeżeli rosną w niewielkich ilościach i na samych brzegach stawu, na miejscach płytkich, gdyż tutaj rozmnaża się drobna fauna, służąca rybom za pożywienie. Jeżeli jednak rośliny te zarosną cały staw, lub większą jego część, wypierają niemal wodę, i w takim razie przynoszą więcej szkody niż pożytku, nadto utrudniają, a niekiedy prawie uniemożebniają połów ryb. Robiono liczne przyrządy do niszczenia szuwaru w stawach, przynosiły one jednak najwięcej korzyści wynalazcom i fabrykantom, a gospodarzom stawowym sprawiały niepotrzebne wydatki i zawód. Najlepszym, najdawniejszym i wypróbowanym przyrządem jest bezsprzecznie kosa. Kosić należy na wiosnę, kiedy się roślinność rozwija, drugi raz w lipcu lub sierpniu, a ścinać trzeba rośliny na kilka cali pod powierzchnią wody, tym bowiem sposobem przytłumia się wzrost, i najpóźniej po trzech latach szuwar wyginie zupełnie. Tak samo postąpić należy z trzciną i tatarakiem.

W stawach płytszych kosiarz może kosić, brnąc w wodzie, w głębszych jednak, woda utrudniałaby koszenie, i dlatego trzeba kosić z łodzi; jest to robota dosyć utrudzająca, po kilkurazowem jej powtórzeniu, nabierze jednak robotnik pewnej wprawy.

Rzęsa staje się szkodliwą, jeżeli pokryje całą, lub większą część powierzchni stawu, tamuje bowiem przystęp powietrza i słońca, dwóch czynników, do wzrostu ryb niezbędnie potrzebnych. Rzęsę najlepiej wyciągać grabiami na brzeg stawu, w stawach głębszych z łodzi, albo za pomoca grubej liny, zanurzonej w wodzie, i za oba końce ciągnionej przez ludzi; utworzony koło liny wałek z rzęsy zabierać ją będzie z powierzchni stawu, i można tym sposobem większą ilość na brzeg wyciągnąć. *(Okólnik rybacki.)*

Wrzos jako pasza. W lasach piaszczystych, na suchych torfowiskach, spotykamy dwie krzewinki do siebie podobne, znane jako rośliny miododajne, a mianowicie wrzos *(Calluna)* i wrzosiec (*Erica*). W latach nieurodzajów próbowano wielokrotnie skarmiać te rośliny, i to z dobrym skutkiem.

Podług *Journal d'Agriculture pr.* skład chemiczny siana wrzosowego był następujący:

Woda	54·6	procent
Ciała białkowate . .	4·0	„
Tłuszcz . . .	3·0	„
Węglowodany . .	15·0	„
Drzewnik . . .	19·7	„
Popiół	3·7	„

Z przeprowadzonych prób żywienia okazało się:

1) Owce zjadają nawet większe ilości wrzosów bez szkody.

2) Koniom i krowom najlepiej zadawać wrzosy ze słomą i inną karmą. Wrzosem można zastąpić trzy czwarte zadać mającej się słomy.

3) Korzystniej skarmiać świeży, niż suszony. Odpadnie suszenie.

4) Pożywność wrzosów zbliża się do pożywności słomy jarej, która, jak wiemy, jest pożywniejszą od ozimej.

(F. Dąbrowski. Głos rolniczy.)

Nasienie szparagowe jako kawa. Gdy w jesieni nasienie jest zupełnie dojrzałe i dostaje pąsowego, jak korale koloru, wtedy trzeba zebrać je starannie i rozsypując ziarna warstwą cienką na blachach lekko ciepłych, ususzyć takowe. Po kilku dniach, gdy uschną, będą one miały wygląd pomarszczonych kulek czerwonych, wtedy wsypuje się je do suchych butli i przechowuje w suchej szpiżarni.

Chcąc zrobić z nich kawę, trzeba te ususzone ziarna upalić, jak się to robi z kawą, przestrzegając, aby się nie przepaliły i zemleć na młynku. Do funta takiej kawy wystarczy dodać 4 łuty zwyczajnej kawy i tyleż cykoryi co razem zmieszane i ugotowane, daje bardzo smaczną kawę do śmietanki, tańszą o wiele od prawdziwej kawy i niezawodnie zdrowszą.

W południowej Syberyi, gdzie szparagi rosną dziko, jest kawa szparagowa powszechnie używaną; u nas nasiona szparagów giną zwykle marnie. Nie pozwalajmy więc marnować się temu, co zużytkować można.

Złoto i srebro. Według *Statistisches Jahrbuch des Deutschen Reiches* za rok 1903, wydobyto w roku 1403: 5.800 *klg* złota i 47.000 *klg* srebra, zaś w r. 1901: 306.282 *klg* złota i 5,443.068 *klg* srebra. Wartość ogólna wynosiła w r. 1500 około 17 milionów marek dla złota i około 13 milionów marek dla srebra, gdy tymczasem w r. 1901 wydobyto ogółem złota za 1.106 milionów marek, srebra zaś za 441 milionów marek.

Cena handlowa srebra od r. 1493 ciągle spada, złota zaś wzrasta. Stosunek ceny złota do ceny srebra wynosił w roku 1500 — 11:1, w r. 1600 — 12:1, w r. 1700 — 15:1, w roku 1800 — 15·5:1, a w r. 1898 — 35:1. Następnie stosunek ten nieco zmalał, gdyż w r. 1901 wynosił 34·68:1. 1 *klg* srebra kosztuje obecnie około 80 marek, a 1 *klg* złota około 2.800 m., gdy tymczasem jeszcze w szóstym dziesiątku lat stulecia ubiegłego 1 *klg* srebra kosztował 180 marek.

Bakcyl czerwonki (dysenteryi). Dzienniki niemieckie zajmują się żywo pracą naukową prof. dr. Raczyńskiego, powołanego przed kilku miesiącami z Krakowa na katedrę pedyatryi we Lwowie. Praca ta, wykonana w zakładzie weterynaryi Uniw. Jagiell., pozostającym pod kierunkiem prof. dr. Nowaka, miała w pierwszym rzędzie na celu wykrycie prątka, wywołującego czerwonkę. Do badań służyły naszym uczonym dejekta posługaczki chorej na dysenteryę, z których udało się wyosobnić przez odpowiednie postępowanie, prątka identycznego z opisanym przez Schigę i Krusego. Kultury tego prątka wstrzykiwano zwierzętom, (króliki, psy, koty) i zauważono u nich objawy choroby gorączkowej, połączonej z biegunką, ogólnem osłabieniem i porażeniem tylnych kończyn. Również i badanie sekcyjne tych zwierząt wykazało zmiany w kiszkach podobne, jak u człowieka

chorego na czerwonkę. Dalsze badania potwierdziły te wyniki i wykazały nadto, że istnieje ścisły związek biologiczny między rzeczonym prątkiem a surowicą krwi indywiduów, które przebyły czerwonkę. Fakt ten pozwala prof. Raczyńskiemu wypowiedzieć twierdzenie, że czerwonka należy do chorób, które dadzą się leczyć specyalną surowicą. Sporządzeniem tej surowicy zajmuje się obecnie współpracownik prof. Raczyńskiego, dr. Droba, asystent zakładu weterynaryi.

(Ziemianin).

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź trzecia na pytanie 139.

Od wielu lat przechowuję ziemniaki w dołach na jeden metr szerokich i na jeden metr głębokich, zaś 15 metrów długich. Dół taki (jama) wystarcza na 100 *q* ziemniaków. Grzbiet zaokrąglony powinien jak najmniej nad poziom terenu wystawać, gdyż ziemniaki tylko w grzbiecie z wiosną się kulczą, zaś wydobyte z jamy zachowują i na wiosnę pozór świeżo wykopanych. Jest to najlepszy i najtańszy sposób przechowania ziemniaków tam, gdzie nie ma wody zaskórnej, bo słomy wychodzi mało, a wykopanie jamy płacę od metra sześciennego 14 groszy — kosztuje więc 15 m^3 2 korony 10 groszy — a jama taka, jeżeli jest dobrze wypełniona zgniłą mierzwą, po wybraniu z niej ziemniaków, może służyć 4 do 5 lat, byle brzegi były zawsze dobrze nakryte, aby się ziemia nie obsuwała. Należy przestrzegać, aby z grzbietów, przez wyrzucenie ziemi między jamami powstałych, deszczowa woda, albo z roztopów wiosennych zbierająca się, nie weszła do jam. Zaraz po wypełnieniu jamy ziemniakami przykrywam je słomą i przekopuję niegrubą warstwą ziemi, pozostawiając wązki grzbiet wzdłuż jamy bez ziemi, aby ziemniaki dobrze odparowały — poczem przesypuje się je na zimę grubszą warstwą ziemi.

Adam Noel

Odpowiedź na pyt. 140.

Czarnoziem jest zwykle bogaty w azot, nawożenie więc silnym kompostem, zawierającym dużo azotu, nie miałoby celu; lepszym byłby kompost, obfitujący w nawozy mineralne, a więc taki, w którym, jest dużo wapna, marglu, popiołu, ziemi. Wywozić najlepiej w zimie, i zaraz rozrzucać dobrze; gdyby jednak zachodziła obawa, że woda wiosenna może go wiele unieść z sobą, lepiej składać w kupki na łące, i na wiosnę rozrzucać. Jeżeli łąka sucha, po sprzęcie potrawu, można go zaraz wywozić, rozrzucić i zabronować. Na morg daje się, stosownie do dobroci kompostu i siły nawożenia, 12—20 fur 8 *q*. *B. K.*

Odpowiedź na pyt. 141.

Najodpowiedniejszymi nawozami na łąkę będą nawozy fosforowe i potasowe, a więc n. p. tomasówka i kainit, który prócz tego zawiera wiele wapna, potrzebnego trawom. Na morg trzeba rozsiać 2 *q* do 3 *q* kainitu i takąż samą ilość tomasówki. Jeżeli nie ma obawy zalania łąki wodą, albo spłukania nawozów przez wodę, wywieźć nawozy te w zimie, w przeciwnym razie na wiosnę. Jeżeli po zbiorze potrawu bydło nie pasie się na łące, można nawozy te rozsiać już w jesieni i zbronować zaraz na krzyż drobnemi bronami. Nawozy rozsiane w jesieni lub w zimie, skutkują już przy pierwszym pokosie, rozsiane na wiosnę, dopiero przy potrawie. *B. K.*

Odpowiedź na pyt. 142.

Kainit można rozsiać bez żadnej obawy w zimie na żyto. Teraz możeby to było ryzykowne wobec tego, że chlor zawarty w kainicie ma szczególnie szkodzić żytu i ziemniakom.

B. K.

Ze stołu Redakcyjnego.

Na rzecz wydawnictwa „Rolnika" złożył Wp. Albrecht Seelieb (Oddział stryjski) 10 koron.

Wynik zbiorów (przeciętny) w cetnarach metrycznych z morga.

Powiat sądowy	Kartofle	Buraki	Koniczyna nasienna	Kukurudza	Potraw (otawa)	Tytoń	Kapusta kóp główek
Bełz	50	30	1—6				10
Borszczów	70				5—10	5	
Bóbrka	80	100		4	10		
Brody	60	0					
Brzeżany	90						
Brzozów	20—60	60—80	2		4		
Budzanów	40-100	0					70-100
Bukowsko							
Bursztyn							
Busk	20—40	100					
Chodorów							
Cieszanów	70		½		6		
Czortków							
Delatyn	20—25				3		
Dobromil	40-100	200			0		
Dubiecko	40		1		0		
Dynów							
Gliniany	70		1·5		4—10		
Gródek							
Grzymałów							
Gwoździec	80-100					5	
Halicz					12		
Horodenka							
Husiatyn							
Jarosław							
Jaworów	65	135			13		125
Jezupol							
Kamionka Strumił.	45—70	50		1—2	2		
Kołomyja	50—60				0	5	
Komarno							
Kopyczyńce	80-100	80	0	3	0		
Kossów							
Kozowa	50	100			0		
Krakowiec							
Kulików	70—80				7		
Lisko							
Lubaczów	100						175
Lwów	50	60					
Łąka	80	170c		2	6		
Łopatyn	50—80				0		
Medenice							
Mielnica							
Mikołajów	30—70	80-150		4—8	5		
Mościska	55	140					
Mosty wielkie	50						
Nadwórna					0	5	
Niemirów							
Niżankowice	20—60		0·1-0·2		3		
Nowe Sioło	50—60		0·6				
Obertyn							
Ottynia				3			
Podbuż							
Podhajce	70—80			6			
Przemyśl							
Przemyślany				4			
Pruchnik	85	300			0		
Radziechów							
Rawa ruska	50—65		1·5—2		0		
Rohatyn	55				0 (+)		
Rożniatów	70			2—3	4		
Rudki	70—80	120		2	0—5		
Rymanów							
Sądowa Wisznia							
Sambor					4		
Sanok	20—40						
Sieniawa					0		
Skole							
Śniatyn							
Sokal	25—60				0		
Stary Sambor	95				0		
Stryj	100	200			0		
Szczerzec	70	90			0 (+) lepiej jak l.		400
Tarnopol	60—90						
Tłumacz	80-100	100-120	1—1·5	8—9			
Tłuste					0		
Trembowla	70—90			1·5	0		
Turka							
Uhnów							
Ustrzyki							
Wiśniowczyk	100				0		
Wojniłów							
Zaleszczyki	80	225					
Założce					0		250
Zbaraż					4		
Zborów							
Złoczów							
Żółkiew		80	0·25				
Żydaczów					0		

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, d. 20. października. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·70—8·85, pszenica nowa 8·40—8·50, Żyto gotowe 6·60—6·85, żyto nowe 6·50—6·70, Owies obroczny gotowy 6·75—7·00, owies obroczny nowy 0·00—0·00, Jęczmień pastewny 6·50—6·75, Jęczmień browarniany 7·25—7·75, Rzepak 10·25—10·50, rzepak nowy 0·00—0·00, Groch pastewny 6·50—7·00, Groch do gotowania 8·25—10·00, Wyka 6·50—6·75, Bobik 6·25—6·50, Hreczka 0·00—0·00 Kukurudza nowa 8·25—8·50, **Chmiel za 56 kilo 210·— do 220·—** Koniczyna czerwona 65·00—75·00, Koniczyna biała 50·00—62·00, Koniczyna szwedzka 60.00—70·00, Tymotka 24·00—28·00.

Spirytus loco za 50 litrów nowy 47·50—48·00, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 35·50—35·75.

Sprawozdania własne.

Sanok, dnia 14. paźdz. W koronach za 100 kg. Pszenica 17·50—18·00, Żyto 13·50—14·00, Jęczmień browarniany 15·50—16·00, Jęczmień pastewny 12·50—13·00, Owies dworski 14·50—15·00, Owies obroczny 13·50—14·00, Groch 23·50—24·00, Bobik 13·50—14·00, Wyka 13·50—14·00, Kukurudza 15·50—16·00, Proso 00·00—00·00, Konicz czerwony 40·00—50·00, Konicz biały 45·00—50·00.

Spirytus kontyng. za 1 hl. 000·00—000·00. Spirytus niekont. za 1 hl. od 00·00—00·00.

Masło deserowe za 1 klgr. 2·10, Masło solone 1·90, Jaja za 1 kopę 3·20, Mleko za 1 litr 00·18, Ser za 1 klgr. 00·44.

Słoma za 100 klgr. w okłotach 6·40, Siano za 100 klgr. 12·00.

Sprawozdanie targowe

Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 14 października 1904.

Produkta ze zbioru 1904 roku.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 8·50—8·75, Żyto 6·50—6·70, Jęczmień browar. 6·50 6·75, Groch Victoria 8·50—9·50, Groch zwykły 7·50—8·50, Owies 5·75—6·00, Hreczka 7·20—7·50. Koniczyna czerwona 70·00—78·00, Koniczyna biała 50·00—60·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 23·50—24·00, nadkontyngentowy 17·00—17·50.

Usposobienie co do pszenicy, żyta i jęczmienia nieco lepsze, co do spirytusu słabsze.

Sprawozdanie ogólne.

Mimo, że u nas większe nieco zapanowało ożywienie, targ wiedeński mało okazuje życia, bo ani większe zapotrzebowanie nie ożywiło ruchu, ani większa podaż nie osłabiła takowego. To samo powiedzieć można o Peszcie.

Nadmierny eksport zboża z Rosyi i zwykły eksport krai zamorskich wystarcza aż nadto do zaopatrzenia Europy zachodniej.

Kukurudza La-Plata po cenach do przyjęcia możliwych napływa do Węgier przez Fiumę, a do Czech i Austryi Łabą, na której żegluga już jest w pełnym ruchu. — Cena kukurudzy tej dlatego stała się przystępną, gdyż w Ameryce wskutek pomyślnego wyniku zbiorów ceny się obniżyły.

Ponieważ rafinerye z powodu wygórowanych cen boją się nagromadzać znaczniejszych zapasów, ceny spirytusu nieco osłabły.

Kraków, d. 18. października. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała od 18·50 do 18·90 K. Pszenica czerwona i żółta od 18·70 do 19·10. Żyto krajowe od 00·00 do 00·00 Żyto targowe od 14·50 do 14·90. Jęczmień na krupy od 12·80 do 14·20. Owies z opłatą akcyzową od 14·70 do 15·00. Groch od 16·50 do 22·—. Tatarka od 16·90 do 17·30. Proso od 13·00 do 15·00. Fasola od 23·00 do 36·00. Jagły od 00·— do 00·—. Siano od 8·80 do 9·60. Słoma od 4·60 do 5·00. Koniczyna od 10·40 do 10·80. Ziemniaki za hektolitr od 0·00 do 0·00. Jaja za kopę od 0·00 do 0·00. Masła za 1 kg. od 0·00 do 0·00. Masła za garniec od 0·00 do 0·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od 000·— do 000·—. Okowita na 75% Tralesa do 000·—. Kukurydza za 100 klg. od 17·00 do 17·40. Wyka od 14·00 do 15·00. Rzepak nowy od 22·50—23·00.

Budapeszt, d. 18. października 1904. Kurs w koronach i po 50 kg. — Pszenica na kwiecień 10·62—10·63, na październik 10·22—10·23. Żyto na październik 7·68—7·69, na kwiecień 8·08—8·09. Owies na październik 6·90—6·91, na kwiecień 7·34 do 7·35. Kukurydza na maj 7·42—7·43, na październik 7·30—7·35, Rzepak na sierpień 11·40—11·50. Usposobienie silne.

Wiedeń, 18. październ. Pszenica 10·70 do 11·25, Żyto 7·85 do 8·10, Jęczmień 0·00 do 0·00, Kukurudza 7·70 do 7·90, Owies 7·15 do 7·30, Rzepak 00·00—00·00.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego.

Toruń, dnia 17. października. — Płacono za 50 Kgr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 65—75 marek, biała I. 45—58, szwedzka 45—60, chmielowa żółta 22—26, Inkarnatka rychła 35—40, Koniczyna przelot pospolity 45—50, Seradela 14—18, Rajgras angielski (życica) 18—22, włoski (życica) 24—25, Trawa kupkowa 45—50, Trawa miodowa 20—25, Kostrzewa owcza 24—30, Tymoteusz 25—30, Sporek 9—11, Wyczka piaskowa 28—32, Rzepak zim. 12—16, Siemię lniane 14—16, Gorczyca żółta 8—9, Łubin żółty 0·00, Łubin niebieski 4·50—5·00, Łubin biały —·— Mieszanki traw na trawniki 00—00, Mieszanki traw na łąki mokre 00—00, Mieszanki traw na łąki suche 00—00, Buraki obendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 00—00, Buraki ekendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 00—00, Buraki czerwone mamoty saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 00—00, Buraki leutowickie saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 00—00, Marchew biała olbrzymia, zielona 38·00, Marchew biała otarta poprawn. 58·00, Tatarka 7·50, Żyto świętojańskie z wyczką zimową 15·00, Rzepa długa lub okrągła 60·00, Rzodkiew olejna 30.00, Żyto petkuskie, oryginalne Lochowa 16·00, Żyto proboszczowskie 16·00, Żyto szwedzkie zimowe 18·00, Pszenica kujawska, oryginalna 12·50, Pszenica sandomirska 13·00, Pszenica kostromska 12·00.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów 19 października 1904. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego sztuk 127, Jałownika 143, Cieląt 78, Owiec i kóz — Nierogacizny 5. Razem 353. Woły płacono od 56—58 kor., krowy od 00—44 kor., buhaje od 47—60 kor., cielęta od 66—74 kor., nierogaciznę od 85 do 92 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

Koni przyprowadzono 121 sztuk.

Kraków, d. 14. października 1904. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 221 sztuk, Jałownika 124 sztuk, Cieląt 269 sztuk, Owiec i kóz 162 sztuk, nierogacizny 322 sztuk, Razem 1100 sztuk. Woły płacono po 60—64 kor., krowy 50—59 kor., buhaje po 56—66 kor., cielęta po 40—64 kor., za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 20—50 kor., nierogaciznę tuczną po 112—124 kor., nierogaciznę chudą po 000—000 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1035 sztuk, na eksport bydła rogatego 65 sztuk, nierogacizny 00 sztuk, pozostało do drugiego targu 00 sztuk.

Kraków, 18 paździer. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 219 sztuk, Jałownika 62 sztuk, Cieląt 238 sztuk, owiec i kóz 31, Nierogacizny 176 sztuk, Razem 726 sztuk. — Woły płacono po 60—64 kor., krowy po 56—59 kor., buhaje po 56—66 kor., cielęta po 40—64 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 20—50 kor., nierogaciznę tuczną po 112—124 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 687 sztuk, na eksport bydła rogatego 39 sztuk, nierogacizny 00 sztuk, pozostało 000 sztuk.

Wiedeń d. 18. października. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 5070 sztuk. W tem było z Galicyi 469 sztuk, z Bukowiny 10 sztuk. Targ był ożywiony, niesprzedanych zostało 6 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano 31 sztuk po 60 do 67 koron, 91 sztuk po 68 do 75 koron, 26 sztuk po 76 do 80 koron, 00 sztuk po 00—00 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 62 do 76 koron, krowy podtuczone po 60 do 71 koron, bydło chude po 34 do 60 koron. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Sprawozdanie z targu nierogacizny nie nadeszło.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny: ***Dr. Jan Paygert.***

261 12—13

NAJLEPSZĄ SIŁĄ PORUSZAJĄCĄ SĄ

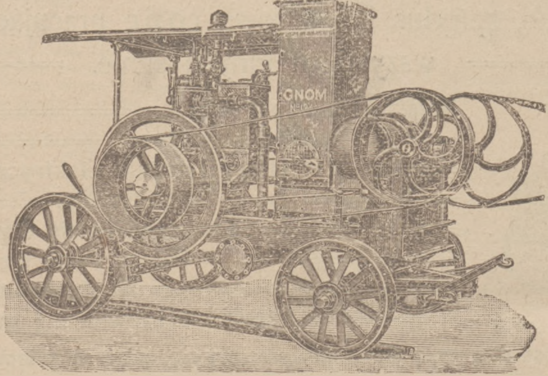
Motory i Lokomobile „GNOM“

DO PORUSZANIA BENZYNĄ, NAFTĄ LUB SPIRYTUSEM.

Przeszło 3.000 sztuk w użyciu.

Bardzo łatwe do obsłużenia.

Zapalanie elektrycznością.



Lokomobila motorowa „GNOM“ (Mod. A.)

Nie potrzeba maszynisty.

Dogodne warunki spłaty.

Kosztorysy, plany i innych wyjaśnień udziela się bezpłatnie.

FABRYKA MOTORÓW OBERURSEL TOW. AKC.

BIURO I SKŁAD: WIEDEŃ VII, LINDENGASSE 33.

Zastępstwo na Galicyę i Bukowinę DOM DLA ZIEMIAN.

36—52

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

Centralne

Ogrzewanie

wszelkich systemów

i WENTYLACYE

Łaźnie, Mechaniczne pralnie suszarnie i t. d

projektują i wykonują:

Inż. Leonard Nitsch i Ska, Kraków ul. Kolejowa 18.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

34

MAJĄTKU ZIEMSKIEGO

298 7—?

wartości 300.000—400.000 koron, o ile możności w Galicyi środkowej lub zachodniej, z dobrym domem mieszkalnym, poszukuje celem kupna Polak, katolik. Na majątek lasowy reflektuje w pierwszym rzędzie. Pośrednictwo wykluczone. Łaskawe zgłoszenia, z dokładnym opisem dóbr, podaniem ceny, ciężarów i t. d., proszę adresować: Administracya *Rolnika* dla M. L.

Śmierć myszom polnym!

271 10—15



Ogólnie jako najskuteczniejsze uznane PIGUŁKI FOSFOROWE na trucie myszy polnych. 20.000 sztuk na jeden kilogram, w cenie po 1 koronie. — W większych ilościach stosownie taniej. — Dostarcza **APTEKA w BURSZTYNIE.**

OGŁOSZENIA.

Z POWODU ZWINIĘCIA GOSPODARSTWA

oddano do komisowej sprzedaży

Abrahamowi Barbaschowi

w TARNOPOLU na Zarudziu

Narzędzia Rolnicze

UŻYWANE — W DOBRYM STANIE:

PARNIK — SIEWNIKI — SIKAWKA — DRAPACZE — itp.

Kolejka polna

2000 m. toru z szyn 5 i 7 kg., kilka zwrotnic, tarcz obrotowych i 15 wózków ewentualnie częściowo do sprzedania. Zgłoszenia pisemne pod „Kolejka“ Adm. „Rolnika“. 1—3

Kupię majątek

500 metrów z rezydencyą pod Lwowem blisko kolei *W. C. Sokolówka koło Bóbrki.*

319 2—3

Dżuryn

poczta i kolej loco, ma do zbycia jednego buhajka pełnej krwi i dwa buhajki półkrwi Simenthal, 11 do 14 miesięcy wieku, od krów bardzo mlecznych.
306 5—8

Futro podróżne

wilki, do sprzedania. — Lwów, Łyczakowska 61, Kr kowski.
307 5—?

Kierat

kompletny, mało używany, dwie młocarnie cepowe, wialnia polska — są do nabycia bardzo tanio. — Zarząd dóbr Chocin, poczta Kałusz.
32) 2—3

Grys pszenny — owies obroczny, wagonami i w mniejszych ilościach — jak również **Węgle** wagonami dla gorzelń, browarów i na opał pomieszkań z kopalń górnośląskich i z Królestwa polskiego, dostarcza najtaniej **DOM HANDLOWY** dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6, (pasaż Hausmana l. 5). 300. 6—8.

Rządca ekonomiczny,

żonaty, bezdzietny, 47 lat, teoretycznie i praktycznie wykształcony, poszukuje posady na tantyemę lub stałe wynagrodzenie, zaraz, lub później — kaucyę może złożyć 5.000 koron. — Łaskawe zgłoszenia pod: „K. D.“ Biuro Sokołowskiego, Lwów.
313 2—2

Zarząd dóbr Maćkowiec,

o. p. Kosienice, st. kol. Żurawica, ma na sprzedaż ośm sztuk buhajków półkrwi oldenburskiej, w wieku od o miu miesięcy do dwóch lat, w cenie po 1 koronie za 1 kilogram żywej wagi.
310 3—5

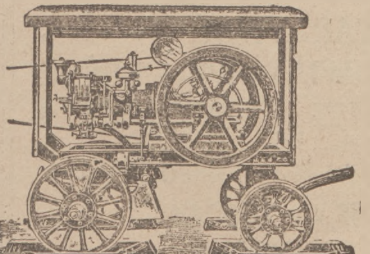
Poszukuję

ekonoma rutynowanego obznajomionego z gorzelnią, mogącego się wykazać kilkoletnią służbą w jednym ze znanych gospodarstw. — Stan. Gołaszewski Kończaki ost. p. Horożanka.
315 3—3

Rządca ekonomiczny

żonaty bezdzietny w gorzelnictwie i w lasowości wszechstronnie wykształcony poszukuje posady od 1. Stycznia lub wcześniej. Adres: Rządca 42. post—rest. Kraków za okazaniem kwitu inseratowego.
316 2—2

OSERS i BAUER — WIEDEŃ XX.



SKŁAD DLA GALICYI:

LEON HELLER — Lwów, ul. Gródecka

polecają:

LOKOMOBILE i MOTORY

benzynowe, spirytusowe i ssąco gazowe

po niskich cenach i dogodnych spłatach. 184, -

Gwarancya. Cenniki i kosztorysy darmo. Monterzy.

19—32

Z Drukarni „POLONIA" Lwów, ul. Trzeciego Maja 11.

DODATEK do Nr. 43. „ROLNIKA"
z dnia 21. października 1904.

Z KOMITETU.

Biuro statystyczne galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego rozesłało w bieżącym tygodniu do wszystkich obszarów dworskich we wschodniej części kraju kwestyonaryusz, dotyczący tegorocznych zbiorów we wszystkich gatunkach zbóż, okopowin, i t. d., a ponieważ na pierwszy kwestyonaryusz, odnoszący się do przestrzeni oddanych pod uprawę pojedynczych płodów, rozesłany w ilości 3.000 w czerwcu, otrzymało biuro zaledwie 200 odpowiedzi — zatem w obecnie rozesłanym kwestyonaryuszu uprasza biuro o odpowiedź nie tylko na pytanie, ile przeciętnie w każdym majątku zebrano, lecz i na pytanie, ile roli pod każdy gatunek zboża, czy okopowin, w roku 1904 w odnośnym majątku przeznaczono i użyto.

Wiemy, że P. T. właściciele i dzierżawcy obszarów dworskich gniewają się na biuro Komitetu, że ich zasypuje pytaniami.

Gdy już kilkakrotnie poruszyliśmy w *Rolniku* pożyteczność dokładnych i wiarygodnych dat statystycznych— lecz widocznie, niestety, nie zdołaliśmy przekonać naszych P. T. ziemian — poruszamy dzisiaj inną zasadniczą kwestyę, w nadziei, że może tym argumentem rychlej skłonimy ich do poświęcenia pół godzinki czasu, jakiego wymaga wypełnienie i odesłanie kwestyonaryusza.

Oto, niechaj raczą P. T. ziemianie nasi pamiętać, że Towarzystwo Gospodarskie istnieje i funguje (niestety!) nie wkładkami członków, lecz subwencyami z funduszów krajowych, a w jeszcze większej mierze subwencyami z funduszów państwowych.

Tem samem, Towarzystwo Gospodarskie liczyć się musi z opinią w Ministerstwie rolnictwa, i musi czynić zadość jego wymaganiom.

Prowadzenie dokładnej statystyki rolniczej należy do tych zadań Towarzystwa Gospodarskiego, których punktualnego spełniania Ministerstwo rolnictwa żąda od Komitetu z całą stanowczością, i do których (nie wchodzimy w to, czy słusznie) wielką wagę przykłada. Nie spełnienie tego zadania, względnie niedokładne spełnienie, narazić może Towarzystwo Gospodarskie na poważny konflikt z Ministerstwem rolnictwa, od którego votum przecież w głównej mierze zależy los subwencyi.

Ten stan rzeczy w pamięci mając, zechcą P. T. ziemianie nasi nabrać przeświadczenia, że wypełnienia i punktualnego odsełania kwestyonaryuszy statystycznych domaga się Komitet nie dla swego „widzimisię", lecz dla zadośćuczynienia kategorycznemu żądaniu Ministerstwa rolnictwa.

Kończąc tych parę uwag, uprasza biuro statystyczne gorąco wszystkie obszary dworskie, by rozesłane kwestyonaryusze w sprawie tegorocznego zużytkowania roli i tegorocznych zbiorów zechciały jak najrychlej wypełnić, i zaopatrzywszy w 3-groszową markę, najpóźniej do 1 listopada, do biura Komitetu galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego odesłać.

Dr. J. P.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

WIADOMOŚĆ

o XII. (zwyczajnem) posiedzeniu Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, które się odbyło dnia 8. października 1904.

(Dokończenie.)

Na wniosek referenta Sekcyi chowu koni JW. Wiceprezydenta Artura Zaremby Cieleckiego uchwalono:

a) Kooptować do Sekcyi chowu koni P. T.: Władysława Serwatowskiego, Włodzimierza Morawskiego i Ignacego Podlewskiego.

b) Upoważnić Sekcyę do zaprowadzenia inspekcyi stacyj ogierów i powierzenia tej funkcyi P. T.: Włodzimierzowi Morawskiemu za zwrotem kosztów furmanek, przyznaniem biletu II. klasy i dyet w kwocie 10 kor. dziennie.

c) Zwrócić się do bar. Karola Enisa z prośbą by raczył cofnąć swą rezygnacyę z członka komisyi do założenia Studbook'u, zaś do Komisyi dla chowu koni przy c. k. Namiestnictwie, z prośbą, aby w myśl wniosku Tadeusza Fedorowicza za wynajmywanie ogierów rządowych zniżono opłaty.

d) Udzielić Oddziałowi Tarnopolskiemu zasiłku w kwocie 800 K. na pokrycie kosztów kursu weterynaryi i kucia koni.

Następnie zdaje sprawę JW. Wiceprezes Jan de Chateaubrun Vivien z akcyi jaką Oddział handlowy podjął w sprawie dostawy artykułów paszy.

Uchwalono celem powzięcia stanowczego programu dalszego działania zwołać w czasie jaknajbliższym konferencyę i uprosić do wzięcia udziału w niej prócz Prezydyum i kilku członków Komitetu Prezesa bratniego Towarzystwa Krakowskiego Zdzisława hr. Tarnowskiego.

Na wniosek referenta Sekcyi statystycznej, prof. Pomorskiego, odczytany przez p. Jerzego Turnaua uchwalono:

a) przyjąć do wiadomości pisemne podziękowanie radcy ministeryalnego Eberta za pracowite i umiejętne przeprowadzenie badań nad typowemi gminami przez referenta statystycznego dra Jana Paygerta;

b) upoważnić referenta statystycznego dra Jana Paygerta do wydania kwoty 1200 kor. z funduszu statystycznego na opłacenie pomocy manipulacyjnej przy zestawieniu wyników statystycznych.

Na wniosek Sekcyi chowu drobiu, która się odbyła pod przewodnictwem JW. Wiceprezesa Jana de Chateaubrun Viviena uchwalono:

a) Kooptować do Sekcyi Jerzego Turnaua.

b) Zwołać w najbliższym czasie ankietę, mającą się zastanowić nad zjednoczeniem krajowych Towarzystw chowu drobiu i nad unormowaniem stosunku tychże do Sekcyi chowu drobiu przy Towarzystwie naszem.

c) Poruczyć referentowi ekonomicznemu drowi Augustowi Rodakiewiczowi opracowanie wniosków co do zużycia subwencyj rządowych Towarzystw chowu drobiu jarosławskiego i lwowskiego.

Na wniosek Sekcyi mleczarskiej, która się odbyła pod przewodnictwem P. T. ks. Andrzeja Lubomirskiego uchwalono:

a) Wysłać do Wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa prośbę o wypłacenie zarezerwowanych na cele podniesienia mleczarstwa 5000 koron na podstawie wniosków zużycia subwencyj przedstawionych przez Komitet w dn. 26 lipca b. r. do l. 1391.

b) Wobec odmownej odpowiedzi c. k. Ministerstwa rolnictwa na podania Komitetu z dn. 18 kwietnia do l. 257 i z dn. 27 lipca do l. 1855 o udzielenie osobnej subwencyi na zakupno maszyn dla spółek mleczarskich, którą to odmowę motywuje c. k. Ministerstwo względami budżetowymi — prosić c. k. Ministerstwo o wyasygnowanie w styczniu 1905 jednakże jeszcze na rachunek 1904 roku kwoty 8000 koron na cel powyższy.

c) Zatwierdzić projekt układu z mleczarniami, otrzymującemi maszyny za pośrednictwem Komitetu w tej formie w jakiej go uchwaliła Sekcya mleczarska.

d) Polecić ref. p. Marszałkowiczowi, aby w porozumieniu z instr. mlecz. p. Ihnatowiczem zbadał stosunki handlowe mleczarń krajowych.

Wreszcie na wniosek dyr. Juliusza Frommla uchwalono:

a) Zwrócić się do c. k. Krajowej Dyrekcyi Skarbu z prośbą o dozwolenie przerabiania w gorzelniach rolniczych produktu dokupionego bez utraty charakteru gorzelni rolniczej w myśl § 6 ust. gorzelnianej.

b) Wnioski pisemne Wiesiołowskiego Adolfa w sprawie rachunków z wiedeńskiej wystawy spirytusowej polecić do załatwienia prezydyalnego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamyka Przewodniczący posiedzenie o $8^1/_2$ wieczorem.

KRONIKA.

Nagrody na wystawie ogrodniczej w Krakowie w październiku 1904.

Dział I. i II. Szkółki i owoce. Dyplom honorowy Towarzystwa Gospodarskiego galicyjskiego: Julian br. Brunicki z Podhorzec.

Dyplom zasługi Towarzystwa ogrodniczego: Krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach, za owoce.

Medal złoty Towarzystwa ogrodniczego (za owoce): Bracia Niemczewscy z Okopów św. Trójcy.

Medale srebrne Ministerstwa rolnictwa (za owoce): Tymoteusz Mandybur z Korczyna, dr, E. Tarnawski w Kossowie.

Medal srebrny Towarzystwa rolniczego (za owoce): Wystawa zbiorowa z Kołomyi.

Medal srebrny Towarzystwa ogrodniczego (za owoce): Zbiorowa kolekcya owoców z Oleska i Podhorzec.

Medal bronzowy Towarzystwa rolniczego (za owoce): Karol Rozwadowski z Drohobycza, Jadwiga Gnoińska z Nowego Sioła, Stefański ogrodnik z Kołomyi, Ujejska z Sewerynki.

Listy pochwalne Towarzystwa ogrodniczego (za owoce): Juliusz hr. Bielski z Rychlic, Antonina Chamcowa ze Skowiatyna, Cieńska z Wodnik, Dominium Barysz, Dominium Grzymałów, Dyrekcya dóbr i lasów państwowych we Lwowie, Gmina Korczyn, Gmina Duliby, Gmina Gelsendorf, Marya Korytkowa z Suchodoła, Ksiądz Niżankowski, Księża Salezyanie z Daszawy, Hr. Siemieński z Pawłosiowa, Simon z Balicz, Jan Szuman z Synowódzka, Kazimierz br. de Veaux z Chodorowa.

Rolnik „urodzony“.

Pośród ziemian odczuwa się znaczny brak „urodzonych“ rolników-gospodarzy. Gruntowne, fachowe wykształcenie, praktyka pod światłym kierunkiem odbyta — to bardzo wiele, ale nie wszystko. Ideałem rolnika będzie ten, komu sądzono mieć w posiadaniu ową kroplę, która czarę wypełni, ten dar nieoceniony, trudny do scharakteryzowania, a tak rzadki. Być „urodzonym“ rolnikiem, to nie znaczy mieć w rodzinie z dziada, pradziada breczkosiejów, to nie znaczy nawet „przepadać“ za gospodarstwem. Być „urodzonym“ rolnikiem, to znaczy mieć tę przedziwną intuicyę w odgadywaniu sytuacyi z pierwszego rzutu oka, mieć zdolność z mikroskopijnych, nieuchwytnych danych, przewidywania w przyszłości zajść mających faktów; to znaczy być człowiekiem o sokolim wzroku, rybiem zdrowiu, żelaznym charakterze; to znaczy umieć przenikać ludzi, umieć stworzyć sobie z nich sprawnych współpracowników, którzyby w pomyślności „pana“ widzieli swoje powodzenie... Wiedza, praktyka świadomie odbyta, wrodzone dane, zagościwszy w jednym osobniku, nadają mu cechy ideału. Ogółowi rolników zazwyczaj „czegoś“ brak; prawie nigdy praktyki, często fachowego wykształcenia, najczęściej wrodzonych darów. Ta ostatnia cecha znajduje się w minimum; bodaj dlatego produkcyjność dwóch innych nie wykazuje się tak, jakby powinna. — Uprzytomnijmy sobie w myśli tych nielicznych rolników, których moglibyśmy postawić za przykład ludzi doskonałych. Każdy z nich ma wiedzę, ma praktykę, ma i „kroplę“, co czarę wypełnia. Czy można bezwzględnie przesądzać, co w tym raaie najważniejszą rolę odgrywa?

Zajadły praktyk, który zadawala się kalendarzami rolniczymi, i „trzyma“ dla żony pod placki rolnicze pismo, powie: „rzućcie okiem na ich włosy, tam macie odpowiedź“. Siwizna ma stwierdzić długoletność praktyki. — Ten „z za zielonego stolika“ może wygłosić zbyt śmiało twierdzenie, że jedynie studya tu decydują. — Ja powiem że te trzy plusy w rękach rolnika, cudownie się wzajemnie uzupełniają; i w tem ich siła i moc, śmiało rzec można, nieprzeparta. Wszak „oni“ w czasach ćwiartowania ziemi, ażeby na „funty“ drożej poszła, w czasach licytacyi majątków przez Towarzystwa, ucieczek właścicieli na bruk miejski z resztkami fortuny — stoją niewzruszenie, nie wiedząc co to zły rok, kiepskie czasy, lub „dawniej lepiej bywało“. Oh! to *illo tempore!*

A inni — o ile nie ma lasu lub gotówki, przeważnie klepią biedę. Ale na duchu nie upadają; oglądają się za przyczynami, i roztrząsając je, starają się przeciwdziałać; zrzeszają się, walczą; w ogniu walki uszlachetniają się, poznają pracę w organizacyi, jej zbawienne wpływy obserwują, nadziei nie tracą, i.. jakoś to będzie. Trwanie w uśpieniu przedłużyłoby się w nieskończoność, gdyby nie nóż na gardle. A dziś? Stacye doświadczalne wyrastają jak rydze po deszczu, działy handlowe Towarzystw rolniczych zamówieniom nastarczyć nie mogą, referaty, omal że nie naukowe, sypią się w takiej ilości, że ich nie ma kto słuchać, najrozmaitsze konkursy, wystawy, doskonale zadanie swoje spełniają — jest ruch, życie za pan brat z czynem. Nastąpiło pewnego rodzaju uświadomienie; poszłoby za niem znacznie szybszem krokiem niż dotychczas i polepszenie położenia, gdyby nie minusy w innych dziedzinach. Jednym z nich jest właśnie mała obfitość rolników „urodzonych“.

W. Bz.

Dział III. Warzywnictwo: Dyplom uznania Towarzystwa ogrodniczego: Oddział stryjsko-żydaczowski Towarzystwa gospodarskiego, za działalność na polu popierania warzywnictwa.

Medal bronzowy Towarzystwa gospodarskiego: Zofia hr. Siemieńska-Lewicka z Chorostkowa.

Listy pochwalne: Bazyli Dzikowski z Bolestraszyc, Ogród w Tłusteńskiem.

Dział V. Przeroby owocowe i warzywne: Złoty medal Towarzystwa ogrodniczego: Krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach.

Medal bronzowy Ministerstwa rolnictwa: Marya Korytkowa z Suchodołu.

Medale bronzowe Towarzystwa ogrodniczego: A. Gniewoszowa, Hr. Siemieńska Lewicka z Chorostkowa.

Listy pochwalne: Julian Buciewicz, Dr. Tarnawski z Kossowa.

Dział VII. Szkolny: Dyplom uznania Towarzystwa ogrodniczego: Korneli Freinsdorf z Łoszniowa, za owoce i warzywa.

Medale srebrne Ministerstwa rolnictwa: Rada szkolna okręgowa w Trembowli za działalność na polu ogrodnictwa, Rogalski z Nastasowa za owoce, St. Haduch za przeroby owocowe.

Medale bronzowe Towarzystwa ogrodniczego: Józef Dąbrowski za plan szkółki, Inspektor Janicki za popieranie sadownictwa w swym okręgu, Starosta Kruszewski za popieranie sadownictwa.

Dział X. Pszczelnictwo: Medal srebrny: Weiss z Klimówki.

Listy pochwalne: Bazyli Dzikowski z Bolestraszyc, Józef Leszczyński z Łoszniowa.

Dział XI. Naukowy: Medal bronzowy Towarzystwa ogrodniczego: E. Brandstätter za mapę sadów w okolicy Oleska.

Z Rady Oddziału przemyskiego Towarzystwa Gospodarskiego otrzymujemy następujący: „Okólnik do wielebnego duchowieństwa, szanownych obszarów dworskich, zwierzchności gminnych, zarządów szkół ludowych i Kółek Rolniczych“.

Rada Oddziału Towarzystwa gospodarskiego w Przemyślu, chcąc rozbudzić między ludnością rolniczą zamiłowanie do sadzenia i pielęgnowania drzew owocowych, a tem samem przysporzyć jej źródło dochodu z tej gałęzi gospodarstwa — postanowiła urządzić w mieście Dobromilu w dniach 2, 3, 4 i 5 listopada 1904 roku kurs sadownictwa.

Ze względu na doniosłość tego kursu, Rada Oddziału Towarzystwa Gospodarskiego uprasza o zachęcenie włościan do jak najliczniejszego wzięcia udziału w tym kursie sadowniczym.

Ażeby umożliwić liczne korzystanie z tej nauki, udzielone będą zamiejscowym uboższym słuchaczom zapomogi przez czas trwania kursu po 1 koronie dziennie.

Zdolniejsi słuchacze otrzymają przy zakończeniu kursu stosowne nagrody.

Wykłady na tym kursie będą teoretyczne i praktyczne, a udzielać je będzie wydelegowany przez zarząd główny Towarzystwa Kółek Rolniczych we Lwowie instruktor sadownictwa, p. Poluszyński.

Chcący uczęszczać na ten kurs zgłosić się mają kartkami korespondencyjnemi do dnia 25 października b. r. pod adresem: „Oddział Towarzystwa Gospodarskiego w Przemyślu, Biuro Rady powiatowej“.

Przewodniczący
W. Sapieha.

Obrazkowe rolnicze karty pocztowe. Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły rolniczej w Cieszynie, do którego należą sami synowie włościańscy, wydało swoim nakładem seryę kart pocztowych z 10 sztuk złożoną, a opatrzoną bardzo udatnymi rysunkami, przy których pozostawiono trochę miejsca na krótką korespondencyę.

Wydawcy, jako rolnicy, słusznie wybrali za treść obrazków rzeczy rolnicze. Tem większa ich zasługa, że wybrali takie, które mało ogółowi są znane, a na kartkach zaopatrzone są krótkiemi, jasno napisanemi objaśnieniami. Widzimy tam przedstawione krążenie krwi u ludzi i zwierząt, budowę wewnętrzną ziemniaka, korzenie koniczyny i łubinu z grzybkami na nich osadzonymi, w bardzo silnem powiększeniu, różne kształty głowy końskiej, układ mięśni u konia, wzorową gnojarnię, praktyczne ręczne narzędzia rolnicze, a nakoniec włosieńce czyli trychiny, oraz wągry, znajdujące się w mięsie świńskiem, w bardzo silnem powiększeniu.

Karty te, oprócz usługi, jaką oddać mogą dla porozumienia się między rolnikami, mają wartość pouczającą, i powinny być przez rolników, zamiast różnych niemieckich, często brzydkich, a nawet nieprzyzwoitych, używane.

Zarząd główny Kółek Rolniczych zakupił znaczną ilość tych kart, i może ich dostarczyć każdemu, po nadzwyczaj niskiej cenie 3 grosze za sztukę, i to już z rekomendowaną przesyłką pocztową, ale tylko przy zamówieniu co najmniej czterech seryi, czyli 40 sztuk kart. Przy zakupnie jednej seryi cena wypadnie, ze względu na przesyłkę pocztową, znacznie drożej, bo za 10 sztuk kart wyniesie 55 groszy, za 20 kart 75 groszy, za 30 kart 95 groszy.

Cena kart do sprzedaży jest naznaczona na nich po 4 grosze, więc Kółko, sprowadzające najmniej 4 serye, czyli 40 kart, może mieć na każdej 1 grosz zarobku.

Zamawiając, należy odrazu należytość przysłać w markach pocztowych.

Przy tej sposobności przypomina Zarząd główny Kółek Rolniczych, że toż samo Stowarzyszenie wydało w roku zeszłym cztery broszurki bardzo przystępnie a pouczająco napisane: „O owocówce jabłkówce, groźnym szkodniku sadów“, „O dojeniu krów“, „O ratowaniu bydła od odęcia“ i „O osuszaniu gruntów“. Wszystkie broszury są ozdobione kolorowanymi rysunkami, które doskonale rzecz przedstawiają. Książeczki te kosztują tylko po 10 groszy, bajecznie tanio, bo sam obrazek wart więcej. Tę, tak nizką cenę można wytłumaczyć tem, że wydawcy, jako synowie włościan, chcieli przysłużyć się swoim braciom rozpowszechnieniem potrzebnych rolnikowi wiadomości, i nie liczyli na zyski, a nawet może ze stratą tak nizką cenę naznaczyli.

Przy odbiorze 6 seryi, czyli 24 książeczek, moglibyśmy już opłacić pocztę — w mniejszych przesyłkach nabywca musi nadesłać 10 groszy na zwykłą, a 35 groszy na rekomendowaną przesyłkę.

Sprawozdanie z czynności pracowni chemicznej miejskiej król. st. m. Krakowa w r. 1903, oraz porównanie z czynnością w dwóch poprzednich latach daje następujące wyniki:

Rok czynności	1901		1902		1903	
	Ilość próbek badanych					
Przedmiot badania	ogółem	uznano za złe	ogółem	uznano za złe	ogółem	uznano za złe
1. Mleko i śmietanka . .	707	298	808	129	507	101
2. Sery	3	1	1	1	2	—
3. Masło	727	150	1059	144	791	91
4. Smalec	1	—	4	—	1	—
5. Jaja kurze	1060	236	4406	339	8145	709
6. Zwierzęce artykuły spożywcze	128	126	8	—	23	1

Rewizyi dokonano: w roku 1901=297; w roku 1902=475; w r. 1903=442.

Badania mleka przeprowadzono na targach, w mleczarniach, jakoteż wczesnym rankiem przy rogatkach krakowskich. Badania w zeszłym roku wykonane wykazały 19.92% nieodpowiedniego mleka; w roku 1902 15.97 prc. zaś w roku 1901—42.10 prc. Zafałszowanie mleka, które tutaj uwzględniono, polegało na częściowem zebraniu śmietanki, na dolaniu do mleka wody studziennej, oraz na dodatkach soli konserwujących, przeważnie dwuwęglanu sodowego (sody). Wiele bardzo mleka rozwodnionego dostaje się do Galicyi z Królestwa, jakkolwiek i w tutejszych dworach znają ten sposób fałszowania.

Niemożliwą jest dziś kontrola mleka pod względem zawartości tłuszczu, gdyż brak odpowiednich przepisów, któreby normowały sprzedaż nabiału.

Powyżej przytoczony procent prawie nie uwzględnia tego sposobu zafałszowania. W istocie procent ten byłby większy: mleka na targach są liche i pozostaną niemi tak długo, dopóki

władza nie pójdzie na rękę chemikowi i nie wyda odpowiednich przepisów, tyczących się sprzedaży nabiału.

Podobnie jak z mlekiem, ma się rzecz ze śmietanką, która również jest bardzo licha, jednak również, o ile nie dodano ciał obcych, kwestyonowaną być nie może.

Badanie masła wykazało w roku 1903: 11·5% złego masła, w roku 1902: 13·06, gdy w r. 1901: 20·15%. Wliczone tu są zafałszowania margaryną, zawartość znacznej ilości wody, lub w końcu oszukańcze układanie masła w garnuszkach, jako to: układanie masła starego pod spodem lub też margaryny, ciał obcych, wody i przykryciu tychże warstwą naturalnego i świeżego masła. Dobroć masła nie jest tu zupełnie uwzględnioną. Na targach sprzedają masła liche, stare, zarobione, lub też masła świeże wprawdzie lecz nieumiejętnie, nieczysto sporządzone, co sprzyja szybkiemu rozkładowi. I temu możnaby zaradzić jedynie drogą rozporządzenia. Margaryna znikła przeważnie z targu; natomiast uprawiają sprzedaż domokrążną, sprzedając margarynę za masło. W mleczarniach mają dobre, naturalne masło; badania w tym kierunku umyślnie przeprowadzone. Że rozumnem rozporządzeniem można wiele dobrego zrobić, wykazało wydane przez Magistrat zarządzenie, zakazujące zawijania masła w szmatki i t. p., a polecając używać papieru pergaminowego. Zarządzenie to przyjęło się stosunkowo łatwo i bez oporu ze strony ludu wiejskiego. Należałoby jeszcze znieść garnki do sprzedaży masła, gdyż zawierają często polewę nie odpowiednią a nadto przyczyniają się do różnych oszukańczych sposobów układania masła.

Sprzedaż nabiału i masła pozostawia zatem w Krakowie bardzo wiele do życzenia.

Jaja kurze były w zeszłym roku przedmiotem szczegółowego badania, gdyż poprzednio wykazano znaczny odsetek jaj zepsutych, do spożycia nie zdatnych (w r. 1901=22·27%). Przez częstą kontrolę, konfiskatę i kary sądowe zdołano ten procent zmniejszyć w r. 1901 do 9·03% a w r. 1903 do 8·7 prc., przynajmniej, o ile się to tyczy, sprzedaży jaj na targach.

„Oszczędności“, organu Związku Galicyjskich Kas Oszczędności, wydawanego pod redakcyą dr. Zygmunta Gargasa, wyszedł nr. 3 i zawiera: Józef Kusz: „Kredyty z Kas Oszczędności dozwolone“. — Antym Nikorowicz: „Rachunek bieżący w Kasach Oszczędności“. — Dr. Julian Rużycki: „Kilka uwag o podatku zarobkowym od przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków“. — „Sprawozdanie Wydziału krajowego z rachunków Galicyjskiej Kasy Oszczędności za rok 1903“. — „Ruch wkładek w Związkowych Kasach Oszczędności“. — „Bilanse Galicyjskich Kas Oszczędności za rok 1904“.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy w nr. 42 zamieszcza: S. Konopki: „W sprawie niedostatecznego uwzględnienia rolnictwa przy ulgach taryfowych“. — „Studya teoretyczne w Kleinhof“. — St. Bojanowskiego: „W sprawie chowu drobiu“.

Ziemianin w nr. 42 podaje: Dalsze ciągi artykułów: „Uprawa roli“. — „Kilka słów o hodowli nasienia buraków cukrowych“ (St Łebińskiego). — „W sprawie braku paszy i podściółki“ (z niemieckiego, prof. dr. Kühna). — Organizacya handlu z uwzględnieniem handlu wełną“ (J. Ryksa), — i tegoż „Z rynków zbożowych“.

Gazeta rolnicza w nr. 41 drukuje: „O duńskiej metodzie dojenia krów“. — St. Moszyńskiego: „Jak się przedstawia sprawa importu bydła rozpłodowego?“. — „Homogenizacya mleka“.— E. Towiańskiego: „Listy ze wsi“.

Bibliografia.

Dr. J. Courand: „Grundriss zum Studium der politischen Oekonomie“ (Jena, G. Fischer, 6 koron).

Dr. S. Margolin: „Kapital und Kapitalzins“ (Berlin, Ebering, 5·76 koron).

C. G. Friderich: „Naturgeschichte der deutschen Vogel“ (Stuttgart, 1·20 koron za zeszyt).

W. Marschall: „Die Tiere der Erde“ (Stuttgart, 0·72 koron za zeszyt).

Goethe R.: „Ueber den Krebs der Obstbaume“ (Berlin, 1·20 koron).

Lenobel: „Anleitung zur raschen prüfungwichtiger Lebens und Genussmittel“ (Wien, 1·50 koron).

Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

C. k. Intendantura X. korpusu armii w Przemyślu ogłasza, że rozprawa dzierżawna dla dostawy chleba i owsa odbędzie się w Gródku dnia 7 listopada dla stacyi w Hruszowie, Jaworowie i Krakowcu, które razem będą potrzebować od 1/1—30/9 1905 r. 70 wagonow owsa; w Jarosławiu dnia 8 listopada dla stacyi w Dolinach-Żukowie, Lubaczowie, Nisku, Radymnie i Żołyni, które razem będą potrzebować 90 wagonów owsa; w Przemyślu dnia 10 listopada dla stacyi w Sanoku, na 2 wagony owsa; wreszcie dnia 11 listopada w Rzeszowie dla stacyi Dębica, Głogów, Kolbuszowa, na 34 wagonów owsa.

Wszystkie te rozprawy odbędą się w odnośnych c. k. wojskowych magazynach zaopatrzenia o godzinie 9 rano.

Wadyum wynosi 5 procent ogólnej wartości zaoferowanego produktu.

Oferty wnosić należy, ostemplowane na 1 koronę, pisemnie, najpóźniej przed rozprawą.

Gminy, Towarzystwa gospodarcze i producenci są wolni od składania wadyum (poręcznego).

Bliższe warunki wymienia ogłoszenie z dnia 15 października b. r. l. 6612. — Szczegółowe warunki przejrzeć można w odnośnych magazynach.

Oferty wnosić można także na mniejsze ilości.

Obwieszczenie całe wywieszonem jest w biurze c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Obwieszczenie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 29. września 1904, L. 43.516, o zarządzeniu weterynarno-policyjnem co do przywozu zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) z Węgier do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, podane do wiadomości okólnikiem c. k. Namiestnictwa z d. 30. września do l. 139.642:

Ministerstwo spraw wewnętrznych znosi wydane zakazy przywozu zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) z powiatów sądowych Makovicza, Szekcsö, łącznie z miastem Bartfa (komitat Saros), następnie przywozu zwierząt przeżuwających (bydła rogatego, owiec, kóz) z sądowego powiatu Tapoly (komitat Saros) i w końcu zakazy przywozu świń z powiatów sądowych Nagybanya, łącznie z miastami Felsöbanya i Nagybanya, Nagysomkut (komitat Szatmar), Szilágycseh (komitat Szilágy).

Powyższe zarządzenie wchodzi natychmiast w wykonanie.